NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE II E.
Rok IX. Kraków, poniedziałek 15 marca 1926 Nr. 61

NOWY DZIENNIK

Adres ... [Administra]cji: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. ... [Konto cz]ekowe P. K. O. w Krakowie 409.630.
... [Spółki W]ydawniczej „NOWY DZIENNIK"
... [Listy nal]eży nadsyłać wprost do Administracji.
... [nadesł]ane Redakcji nie będą uwzględniane.
... [Rękopisów Redakcja ni]e zwraca. Za inseraty Redakcja nie odpowiada.
Re... [Redaktor d]ziezny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 4·40, kwart. Zł. 13·60
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 4·60, „ „ 13·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 5·00, „ „ 14·00
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 8·25, „ „ 20·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·30, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—, gratulacye Zł. 10, inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne 100% drożne

Czy walka ma się toczyć nadal?

Kraków, 14 marca.

Znacznie przyjemniej jest chwalić kogoś, ani żeli ganić. Ale jeszcze przykrzej, niż ganić, jest — odwoływać pochwały. W tem przykrem położeniu jestem dziś odnośnie do byłego prezesa Koła Żydowskiego, posła Dra Reicha.

Bezpośrednio po wyborze posła Hartglasa na prezesa Koła pisałem w artykule wstępnym (w numerze z 5 bm.): „Miło nam podkreślić zwiąszcza stanowisko posła Reicha, który jak prawdziwy gentleman i dobry sjonista powitał nowego prezesa Koła, którego dotąd — zwalczał". Napisałem ten komplement na podstawie pierwszych telefonicznych — a więc bardzo ogólnych i ułamkowych — wiadomości o przebiegu posiedzenia Koła z dnia 3 bm. Napisałem w tem przekonaniu, że **walka ustała**, że — jak w dwa dni później w znanym swoim artykule wyraził się poseł Dr. Thon — Koło Żydowskie będzie murem stało za swoim nowym prezesem. Napisałem w tem zwłaszcza przekonaniu, że w polskim ruchu sjonistycznym zapanuje wreszcie, w miejsce dotychczasowego rozprzężenia i chaosu — karność i dyscyplina. Przed parlamentarną reprezentacją żydostwa polskiego stoją dzisiaj, niestety, stokroć ważniejsze zadania, aniżeli homeryckie boje na zgromadzeniach ludowych na temat — „ugody". Byłem przekonany, że wybór posła Hartglasa, zakończony pokojowemi (jak się zdawało!) enuncjacjami posła Reicha i reszty ugrupowań Koła, położył kres jałowym i, naprawdę, już obrzydliwym sporom o „ugodę", a umożliwi Kołu produktywną pracę, przedewszystkiem w dziedzinie pomocy gospodarczej, jakiej od Koła domaga się całe społeczeństwo żydowskie w Polsce.

Pomyliłem się bardzo grubo.

Po drodze z Warszawy do Lwowa namyślił się widocznie p... Reich — ale, zaprawdę, nie zawsze bessere ... jak się mówi po niemiecku. Artykuł jego ... wili" był wszystkiem innem raczej, niż ... szeniem broni. Parę dni później zamieści... ila" artykuł pióra posła ... Schreibera ... co więc walczono?" ... również ... tarych ran, ale ... — jat... Wreszcie „C... z 11 bm. przynosi ... artykuł ... pt. „Polityka Koła Ży... ego", który ... prostu wpraw... w osłupie... to wyraźna, otwarta i w środkach wcale nie przebierająca — powiedzmy łagodnie — opozycja wobec dopiero co wybranego prezesa Koła. O artykule pos. Hartglasa, w którym przedstawia on wytyczne swej polityki, mówi „Chwila", że „znajdujemy w tym programowym artykule zamiast jasnego programu i przedstawienia wytycznych, któremi się zamierza kierować dla urzeczywistnienia swego programu, szereg komunałów, wybiegów i kazuistyki polemicznej..." „Program posła Hartglasa w sposób mętny i niekonsekwentny stawia też sztandarową swą sprawę, sprawę opozycji..." Dalej mowa o „sceptycyzmie co do kwalifikacyj posła Hartglasa", o tem, że pos. Hartglas pisze swój artykuł programowy „w tonie zarówno szumnym jak i bardzo akademickim" itd. itd." Tak wygląda — zawieszenie broni, dyscyplina i karność partyjna! I to wobec programu, który się w zasadzie uznaje za — słuszny!

A równocześnie sławne objazdy pos. Grünbauma z referatami „antyugodowymi" z jednej, a pos. Reicha z referatami „antygrynbaumowymi" z drugiej strony — wcale nie ustają. Ostatni taki referat pos. Grynbauma w Łodzi był — jak opowiadają naoczni świadkowie — w najwyższym stopniu „niewłaściwy. Bez względu na to, czy się kto zgadza z pos Grynbaumem czy nie — istotnem jest, że dzisiaj rozwałkowywanie jego krytyki jest zgoła zbyteczne, a powtóre krytyka ta podana jest w sosie polemicznym, który nietylko urzy platformę jedności partyjnej, ale który wnosi nadto zarzewie walki w upadające pod brzemieniem ruiny materjalnej żydostwo polskie.

My, którzy nie jesteśmy chasydami ani Grynbauma ani Reicha, my, którzy jesteśmy **sjonistami** — musimy przeciw temu aż nazbyt już idącemu nam na nerwy pojedynkowi: Reich—Grynbaum zastrzedz się najkategoryczniej! Dosyć tej walki! Potępiamy jej metody bezwzględnie!

O drogach i celach polityki żydowskiej w Polsce wypowiedział się prezes Hartglas w swem przemówieniu programowem. Całe Koło stoi w tym względzie za nim.

O akcie z 4 lipca 1925 wypowiedziało się Koło wybierając swoim prezesem posła Hartglasa. Z tem się muszą ... członkowie Koła, którzy nie głosowali na pos. Hartglasa — pogodzić. Muszą! Wymaga tego najprymitywniejszy postulat dyscypliny partyjnej i karności społecznej!

— —

Było rzeczą konieczną, choć bardzo przykrą, powiedzieć to wszystko. Gorzej będzie, jeśli te konieczne a przykre słowa okażą się grochem rzucanym o ścianę...

Rozpoczynający się w dniu dzisiejszym Ogólno-polski Zjazd Sjonistyczny w Warszawie przyniesie może wreszcie pożądane uspokojenie umysłów i położy kres bezproduktywnej i szkodliwej walce.

— **W. Berkelhammer.**

Wyrok w procesie przed sądem doraźnym w Przemyślu

Wszyscy trzej oskarżeni skazani na śmierć. — Prezydent ułaskawił skazańców.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Przemyśl, 13 3 (T) Tłumy publiczności zgromadziły się dziś przed budynkiem sądu okręgowego, oczekując z naprężeniem ogłoszenia wyroku. Silnie skonsygnowana policja kontrolowała skrupulatnie legitymacje i bilety wstępu O godz. 10.30 przedpołudniem zjawił się na sali Trybunał. Wśród grobowej ciszy przewodniczący Par ogłosił **wyrok, skazujący wszystkich trzech oskarżonych na karę śmierci.**

Tomaszewski Jankowski przyjęli wyrok spokojnie. Bank wybuchł głośnym płaczem.

Natychmiast po ogłoszeniu wyroku, odniosła się obrona telefonicznie do kancelarji Prezydenta z prośbą o ułaskawienie.

O godzinie 12.1! nadeszła odpowiedź o **ułaskawieniu wszystkich trzech oskarżonych.**

Delegacja niemiecka odrzuciła propozycję kompromisową

Genewa, 13 3. PAT. Jak się dowiaduje Agencja Havasa, kanclerz Luther zakomunikował delegatom koalicyjnym, że nie może zaakceptować zaproponowanego mu nowego pojednawczego rzwiązania trudności.

Genewa, 13 3 PAT. Briand po konferencji z Chamberlainem, Scialoią i Vanderveldem w sprawie sytuacji wytworzonej na skutek odmownej odpowiedzi delegacji niemieckiej, przyjął przedstawicieli prasy. Premjer francuski potwierdził przedwszystkiem, że kanclerz Rzeszy dr Luther poświadczył, iż delegacja niemiecka nie może zgodzić się na natychmiastowe stworzenie nowego niestałego miejsca w Radzie Ligi, które byłoby przydzielone przez zgromadzenie Ligi Polsce. Następnie Briand podkreślił, że alianci przedstawili Niemcom propozycję kompromisową, posuniętą do ostatnich granic pojednawczości. Co teraz nastąpi na to pytanie trudno w tej chwili odpowiedzieć. W każdym razie ewentualne nowe propozycje o ile takie mogłyby nastąpić, musiały by wyjść ze strony Niemiec, gdyż one to sprawiły, iż utworzyła się tak krytyczna sytuacja rzeczy. p —

* * *

Genewa, 13 3 (K) Panuje tu nastrój nader przygnębiony, powszechnie uważają, że trzeba będzie wszystko zacząć od początku. Przez całą noc toczyły się naradyy. W ostatniej chwili podobno delegat japoński Ishi wystąpił znowu z propozycją, której Polska absolutnie akceptować nie może. Proponuje bowiem, aby Niemcy obecnie same dostały miejsce w Radzie Ligi narodów, a dopiero najbliższa sesja Rady, która odbędzie się w czerwcu zajmie się opracowaniem projektu, celem rozszerzenia składu rady. —

Oburzenie z powodu stanowiska Niemiec

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 13. 3 (K) Chamberlain oświadczył, że jeszcze wczoraj rano był pełen nadzieji wobec apelu Vanderveldа i osobistego stanowiska Brianda, jednak wobec odrzucenia wszystkich formuł kompromisowych przez Dra Luthera widzi, że w tych warunkach wszelkie wysiłki kontynuowania rokowań pozstaną bez skutku. Rozwiązanie całej sprawy leży obecnie w ręku Rady Ligi.

Sytuacja jest tragiczna, a delegacja niemiecka pożałuje swego stanowiska wobec kompromisowej propozycji przyznania Polsce niestałego miejsca w Radzie.

Francja jest na wszelki wypadek zdecydowana trwać przy poparciu słusznych żądań polskich.

Paryż, 13. 3 PAT. Wszystkie dzienniki oceniają bardzo surowo stanowisko, jakie zajęły Niemcy w Genewie.

„Petit Parisien“ pisze: Niemcy dążą — jak to powiedział Mussolini — do zarezerwowania sobie możliwości poczynienia później targów o zgodę swoją na wejście Polski do Rady.

„Le Matin“ stwierdza z naciskiem, że w kompromisowej propozycji sojuszników doszło do ostatnich granic pojednawczości. Historja osądzi może nawet, że dla zachwania Locarna poczyniła nadmierne ofiary. Dziennik stwierdza następnie, iż Unden zgodził si ęna niebranie udziału w głosowaniu i posunął sę nawet do zapewnienia, że poda się do dymisji aby umożliwić Polsce uzyskanie stałego miejsca. eTgo rodzaju gest wyrzeczenia zjednał mu z powrotem powszechną sympatję.

„L'homme Livre“ podkreśla stanowisko zajęte przez Niemcy, jako podstępne torpedowanie Ligi Narodów i zapytuje się czy podróż Niemiec do Genewy nie była poprostu **fałszywą komedją.**

Paryż, 13. 3 (Zast.) Odrzucenie przez Niemców propozycji kompromisowej przyjęła prasa tutejsza z oburzeniem. „Eclair“ pisze, że Niemcy rozczarowały swem stanowiskiem wszystkich którzy mają na celu pokój światowy. Niemcy „przegapili“ znakomitą sposobność uzyskania w oczach świata opinji państwa miłującego pokój. Dalszy tok wypadków udowodni Niemcom, iż źle postąpili.

Ostatnia próba rozwiązania kryzysu

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 13 3 (K) Ostatnią próbę rozwiązania przesilenia jest propozycja następująca: jeden z niestałych członków Rady ma zrzygnować dobrowolnie, aby Polska mogła otrzymać miejsce w Radzie. Briand i Chamberlain starają się wpłynąć na jedno z tych państw, idzie tu o Szwecję, Hiszpanję, Brazylję, Urungwaj, Czechy i Belgję, aby skłonić je do rezygnacji. Plenarne posiedzenie musiałoby w takim wypadku wybrać nowego członka Rady, a wybór padłby na Poskę. Ze strony Niemiec nie mają nic przeciw temu rozwiązaniu.

Niemcy nic nie mogą poradzić

Genewa, 13. 3 (K) „Journal de Geneve“ ogłasza wywiad ze Stresemannem w sprawie kryzysu. tSresemann oświadczył, że delegacja niemiecka nie może nic uczynić ponieważ w samej Radzie brak jednomyślności co do rozszerzenia, a Niemcy nie mają żadnej władzy nad Szwecją i nie mogą na nią wpłynąć, ażeby ustąpiła ze swego stanowiska.

W sprawie kryzysu, który powstał z powodu odmownej odpowiedzi delegacji niemieckiej, oświadczył Stresemann, że sprawa ta należy do państw wchodzących w skład Rady, a Niemców ta sprawa nic nie obchodzi. — Zdaniem delegacji niemieckiej byłoby najlepiej, gdyby sprawa rozszerzenia Rady Ligi została odłożona do zwyczajnej sesji jesiennej Ligi.

Dwie ostatnie możliwości

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 13 3. (K) Pomimo sytuacji prawie bez wyjścia w kołach delegacji francuskiej nie tracą nadzieji dojścia do porozumienia. Liczą na pośrednictwo Japonji.

W każdym razie hasłem ogólnem jest, że nie należy narażać istnienia Ligi, nawet na wypadek, gdyby nie udało się uzyskać porozumienia.

Dwie są obecnie możliwości: 1) Jeszcze raz zostanie podjęła próba kompromisu przez skłonienie jednego z obecnych członków niestałych Rady do zrzygnowania z miejsca, któreby przypadło Polsce, i 2) odroczenie sprawy rozszerzenia Rady do sesji wrześniowej z tem, że także i Niemcy nie zostaną teraz do Rady wybrane.

Bez rezultatu

Genewa, 13. 3 (K) Chamberlain z żoną wydał dziś śniadanie na cześć delegatów niemieckich Luthra i Stresemanna. iNe ulega wątpliwości , żenaśniadaniu były omawiane również kwestje polityczne.

Genewa, 13. 3 (K) Odbyła się dziś nieoficjalna konferencja u generalnego sekretarza Ligi narodów Erika Drummonda. Konferencja nie przyniosła żadnego rezultatu. Także na śniadaniu u Chamberlaina nie doszło do żdnego porozumienia.

Niemcy nie pakują kufrów

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Genewa, 13 3 (K) Korespondent Wasz odwiedził delegację niemiecką w hotelu „Metropole“ i zapytał co zamierzają robić wobec nowej sytuacji. Odpowiedź jaką otrzymałem, brzmiała: Nie mamy bynajmniej zamiaru pakować teraz kufry i walizy. Czekamy na decyzję Rady Ligi.

Posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 3 (Ln) Zapowiedziane na wtorek posiedzenie Sejmu nie odbędzie się z powodu przeciągających się obrad w Genewie. Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się według wszelkiego prawdopodobieństwa dopiero w piątek dnia 19 bm.

Arcybiskup ks. Sapieha prymasem polskim

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 3 (Ln) Jak się dowiaduję, na stanowisko prymasa i arcybiskupa gnieźnieńskiego ma być przeznaczony arcybikup krakowski ks Sapieha, a na jego miejsce przybędzie do Krakowa biskup Nowak z Przemyśla, zaś do Przemyśla ks. Przeździecki z Podlasia. Ponadto mówi się o reorganizacji archidjecezyj gnieźnieńskiej i warszawskiej przez połączenie ich i przeniesienie siedziby prymasa polskiego do stolicy.

Ofiary na rzecz uniwersytetów z dóbr przeznaczonych na reformę rolną

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13 3. (Ln) W ostatnich czasach uniwersytet warszawski i lubelski otrzymały darowiznę a mianowicie p. Hutten-Czapski ofiarował uniwersytetowi warszawskiemu 12 tysięcy morgów ziemi a p. Potylicka ofiarowała uniwersytetowi lubelskiemu 28 tys. morgów ziemi. Jednakże min. oświaty St. Grabski zabronił uczelniom przyjęcia tych darowizn, motywując to tem, że ofiarowane majątki podlegają reformie rolnej. Dzień Polski, który o tem donosi, nazywa cały ten przebieg sprawy „jednym wielkiem skandalem“.

Rezolucje polityczne a kongres Wyzwolenia

Wyzwolenie domaga się większej władzy dla Prezydenta

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 13. 3 (Ln). Zarząd główny Wyzwolenia opracował rezolucję dla kongresu, który się zbierze wprzyszłą niedzielę. Rezolucje te domagają się: 1) wyboru prezydenta przez ogół obywateli, 2) przyznania prezydentowi prawa rozwiązania Sejmu, 3) zniesienia senatu, 4) rozszerzenia kompetencyj samorządów.

Pogrążeni w głębokim bólu dzielimy się tą drogą z naszymi Przyjaciółmi i Znajomymi smutną wieścią o śmierci naszego nieodżałowanego ukochanego ojca

błp.

PINKUSA HERZ[illegible]GA

którego pogrzeb odbył się dnia 12-go marca 1926 [illegible]akowie

[illegible]dzina

Na śniadaniu z Emirem Chekib Arslanem

Co przywódcy Arabów syryjskich myślą o kwestji palestyńskiej?

(Od naszego korespondenta rzymskiego).

Rzym, 8 marca.

W czasie trzechtygodniowych obrad Komisji Mandatowej w Rzymie miałem sposobność kilkakrotnie zetknąć się z szefem delegacji syryjskiej, Emirem Chekib Arslanem i jgo doradca El Giabrim, b. szambelanem Króla Feisula.

Poraz pierwszy widziałem emisarjuszy syryjskich, gdy zaraz po przyjeździe swym do Rzymu w zacisznym salonie Hotelu Savoy przed dziennikarzami włoskimi i zagranicznymi miotali gromy przeciwko „brutalnej, zachłannej" Francji. Następnie w kuluarach królewskiej Consulty i w „hallu" Hotelu Quirinale, gdzie zamieszkiwali wszyscy członkowie Komisji Mandatowej, niejednokrotnie w przygodnych, krótkich rozmowach z Emirem Arslanem, który się tam uwijał, pobieżnie wymienialiśmy nieco ogólnych uwag, co do całokształtu spraw, wynurzających się na tle budowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie.

W ubiegłą sobotę, gdy już prace Komisji zbliżały się ku końcowi, wyraziłem przewodniczącemu delegacji syryjskiej chęć dłuższej z nim rozmowy. Emir Arslan bez zbytniego oporu przystał na mą propozycję, zapraszając mnie na śniadanie, przy którem, jak zaznaczył, swobodnie będzie można rozmówić się o całym splocie spraw palestyńskich.

* * *

Rankiem następnego dnia zastałem Emira w pogodnem usposobieniu ducha. Wyciągnięty wygodnie na fotelu, przerzucał pisma arabskie i francuskie, przyczem na twarzy jego nie widać było zwykłego roztargnienia. Przywitał mnie gestem na poły wschodnim. Odpowiedziałem skinieniem głowy, poczem nastąpiła między nami wymiana kilku grzeczności. Po chwili, ułożywszy wspólnie rozsypane na podłodze pisma i dokumenty, udaliśmy się do sali restauracyjnej.

Gdy Emir Arslan nalewał mi kawę do filiżanki, spokojnie mogłem rozważać rysy twarzy tego wydziedziczonego magnata wschodniego. Szczera lub udana uprzejmość towarzyska z trudem mogły ukryć wyraz swoistej jej zaciekłości...

— Jak Emirze, przedstawiają się wyniki zabiegów delegacji w Rzymie, zagadnąłem, rozumiejąc, że tem pytaniem mogę wystraszyć wszystkie wróble z gniazda.. s

— Nie spodziewaliśmy się, przyjeżdżając do Rzymu, żadnych decyzyj, któreby przesądzać mogły sprawę niepodległości Syrji — odpowiada mi Emir zdziwiony nieco tak prostolinijnem celowaniem z procy dziennikarskiej. — Zadania Komisji Mandatowej były zresztą ograniczone. Mogła ona rozważać tylko, czy Francja wykonywała „przepisowo" swój mandat i wnioski swe następnie przedstawić najbliższej sesji Rady. Komitety nasze, które od pięciu lat bronią wytrwale zasady niezależności Syrji, uważały jednak za właściwe i konieczne wyzyskać rzymskie narady, celem należytego zadokumentowania członkom Komisji teroru, jakiego Francja dopuszcza się w naszym kraju. Powstanie Druzów nie jest bowiem pierwszym objawem niezadowolenia naszego z rządów francuskich. W ciągu ostatnich kilku lat w Syrji mieliśmy dwanaście rewolt, które chyba już dostatecznie świadczą o naszej woli do niepodległego bytu.

Oczy Emira nabierały błysku gniewu, złości, zdawało się, nieposkromionej.

Czy członkowie Komisji, z którymi, jak mi wiadomo, delegacja była w kontakcie — zapytuję niewzruszony pochmurnym nastrojem Emira — dawali posłuch jej postulatom".

— Na to nie mogę Panu odpowiedzieć.... Francja wykorzystywała wszystkie jej jawne i ukryte wpływy i starała się przekonywać Komisję, że „bunt" Druzów zostanie wkrótce poskromiony, a zatem nie znajdzie już przeszkód dla spokojnego, trwałego wyzyskiwania swego mandatu. Ludność syryjska jednak nigdy nie chciała się pogodzić z mandatem.. W jakim celu służą naogół mandaty? — nagle podniesionym głosem wywołuje Emir Arslan. — Czy Syryjczycy, którzy w Egipcie i Ameryce celują w kupiectwie i w wolnych zawodach, nie umieją się sami rządzić bez pomocy francuskej, swawolnej i zuchwalej guwernantki...

Następuje chwila pauzy, która wypełnia kilka łyków kawy. Mimo, że barometr wykazuje już dość silne ciśnienie, przesuwam rozmowę na temat sąsiedzkiej Palestyny.

— Palestine ou comme Vous l'appelez Erez Israel — nawiązuje do tematu mego Emir syryjski, przyczem ostatnie słowo wymawia z lekkim przekąsem złośliwości — w ostatnich kilku latach narobiła nam niemało złej krwi.. Choćby już dlatego, że w mandacie brytyjskim Arabowie widzieli wynik układów, zawartych w czasie wojny za ich plecami, a nawet mimo czynionych im obietnic..

Czynię kilka reminiscencyj historycznych.. Emir Arslan nie chce jednak zdradzać conajmniej.. słabej swej pamięci i stara się złagodzić pierwsze swe bezwzględne twierdzenia...

— Ubliżylibyśmy jednak prawdzie, gdybyśmy nie przyznali, że Anglja stara się zachować dla nas pozory względnej życzliwości.. Gdy w 1921 r. delegaci Arabów udawali się na kongres syryjsko-palestyński w Genewie, rząd brytyjski wydał im wizy, podczas gdy Francja groziła więzieniem i represjami. Dzięki też swej biegłości i przezorności Anglja wygrywa, gdy nawet często zbyt wiele stawia na jedną tylko kartę..

— A' jednak rozwój ogólny Palestyny stopniowo nawet Arabów przekonywa, że Anglja pewną „balfourowską" wybrała kartę — odpowiadam, próbując odparować koncept Emira, który jak widać było, bardzo jemu samemu się podobał.

— Nie chcemy pomniejszać wcale korzyści ogólnych, jakie emigracja żydowska dzięki swym kapitałom przyniosła Palestynie — odpowiada mi z kolei krnąbrny mój rozmówca.

— Jednakowoż, czy pełne worki złota mogą zmniejszyć przywiązanie Araba palestyńskiego do ziemi swej.

— Na której od wieków trwał w stanie półniewolnictwa — dodaję dla dopingowania wschodniego mego rozmówcy..

Chekib Arslan uczynił nerwowy, lekceważący ruch ręką..

W tej chwili do stołu naszego zbliża się drugi członek delegacji syryjskiej, El-Giabri, który wręcza Emirowi tylko co otrzymany telegram.

— Nie wyrzekaliśmy się od pierwszej chwili porozumienia z Żydami — powiada do mnie El-Giabri, gdy dowiedział się o treści i charakterze toczącej się rozmowy. — Nie prze

Z BAJEK WOŁOSKICH

Złote dzieci.

Przed bramą domu swego ojca stał młodzieniec w ozdobnym stroju weselnym. Rozmyślał o tem, że dziś jego ślub i o tem, że narzeczona nie jest wprawdzie piękną ale pięknym jest posag, który ona z sobą wnosi.

Gdy tak stał zamyślony przeszła urocza dziewczyna i, patrząc na młodzieńca rzekła: „Jeśliby mię ten pojął za żonę, urodziłabym mu złote dzieci". Słyszał to młodzieniec i niedługo się namyślając, poślubił zamiast swej narzeczonej tę czarującą dziewczynę. Z płaczem szła opuszczona narzeczona za orszakiem ślubnym i wołała: „Panie, jeśli już nie mogę zostać twą pokorną żoną przyjmij mię do swego domu przynajmniej za służebną, a będę ci wiernie i uczciwie służyła; pragnę tylko mieć cię ciągle przed swemi oczami". Ulitował się młodzieniec i dziewczyna zdawała się służyć wiernie i uczciwie.

Po roku oczekiwano rozwiązania młodej kobiety. Służebna zdołała przekonać młodzieńca, że łóżko powinno się przenieść na strych, gdzie więcej ciszy.

Kobieta zrodziła dwóch pięknych, złotych chłopczyków.

Wykorzystawszy chwilę samotności matki, dysząc zemstą zabiła służebna oboje dzieci, zakopała koło muru na dziedzińcu, a w ich miejsce włożyła do kołyski młode szczenię.. Przed panem skarżyła się gorzko na wielkie nieszczęście, jakie go spotkało: „Więc dlatego mię precz od siebie odepchnąłeś, Panie, by poślubić tak ohydną czarownicę?!" I temi słowy doprowadziła zła dziewczyna do tego, że młodzieniec kazał natychmiast psa zabić i pogrzebać, chorą swą żonę precz przepędził a służebnę pojął za żonę.

Niezadługo zakwitły na dziedzińcu dwie jabłonie; złote miały gałęzie, a z nich zwisały złote jabłka. Drzewa wyrosły z serc zabitych chłopczyków. Złą kobietę zdjęła okropna trwoga, bo wszystkiego się domyśliła. Kazała czemprędzej ściąć te drzewa, które były jedyną radością dla strapionego ojca, któremu te cudowne jabłonie przypominały jego marzenie o złotych dzieciach.

Z drzew tych polecił zrobić dwa łóżka. „Jakże ci bracie pod twoim ciężarem" pytało nocą jedno łóżko drugiego. „Wcale nie ciężko, bo noszę na sobie naszego kochanego ojca". „A ja upadam pod nieznośnym ciężarem", mówiło pierwsze, „bo muszę na sobie nosić potworną kobietę, która unieszczęśliwiła naszego ojca i naszą biedną matkę".

Rozmowę tę zła kobieta podsłuchała i skoro tylko dniało, kazała roztrzaskać i spalić łóżka. Aby uniknąć sporów małżeńskich nie pytał mąż nawet o przyczynę tego postępowania żony.

Miał on dużo owieczek. a największą miłością darzył najpiękniejszą z nich. Pewnego wieczora wszedł owczarz do pokoju pana z radosnym okrzykiem że jego ukochana owca wydała na świat dwie złote owieczki. Pan osłupiał, nie wiedział bowiem, że owca ta zjadła złote jabłko ze złotego drzewa.

Gdy się o tem żona dowiedziała, drżała na całem ciele z obawy, że zbrodnia jej się wykryje. Rozkazała służbie zabić obie owieczki wraz z matką. Działo się to w obecności złej kobiety; wszystkie wnętrzności jelita, poleciła je wymyć i oczyścić w rzece i zagroziła wyrzuceniem służebny, jeśliby nawet jedno zabrakło.

Zanim się jednak służebna rozglądnęła wyśliznęło się jedno jelito, które bystry strumień szybko z sobą uniósł. Ku jej największemu zdumieniu jelito napęczniało i na drugim brzegu pękło.

A z jelita tego wyskoczyło dwoje pięknych, złotych dzieci, które wstąpiły na najbliższą wysepkę. Zapłakanej służebnej poradziły dzieci przeciąć jedno jelito na dwoje, tak, że zła pani braku nie spostrzeże.

Na wysepce ułożyły się złote dzieci do snu i przez noc urosły, jak inne przez całe lata. A piękność ich była tak ponad wszelką miarę, że samo słońce stanęło w miejscu na dwadzieścia cztery godzin by podziwiać przecudne dzieci.

Gdy urosły, poszły w dalaki świat szukać swej nieszczęśliwej matki. Znalazły ją i powiedziały do niej: „Matko kochana, chodź z nami do naszego ojca". Aby ukryć swe olśniewające piękno, włożyli stare, postrzępione suknie, a matkę okryły w płaszcz bo tak bardzo się radowała, że bił od niej promienny blask. Koło wieczora doszli, jako rodzina żebraka, do domu ojca, weszli do izby i prosili o trochę

ciwstawiamy się bynajmniej emigracji żydowskiej, chociaż budzić ona w nas musi bądź co bądź pewien niepokój, szczególnie pęd, z jakim się ona rozwija i który, zda się, stale przybierać..

— Wy, Żydzi, musicie przejrzeć że Wschód się budzi i budzi się świadomość jego mieszkańców — Arabów wszelkich plemion i wyznań, gdy natomiast wszystkie wasze nadzieje i interesy wiążecie z Wielką Brytanją, której podstawy wielkomocarstwowe mniej są obecnie trwałe, niż to się pozornie nawet może wydawać. Chcemy bliskiej współpracy z Żydami, gdyż pewni jesteśmy, że dzięki przedsiębiorczości żydowskiej i wpływom żydowskim wielorakie dla nas wypłynąć mogą korzyści... Jednakowoż jabłko niezgody stanowi wzmożona emigracja żydowska, przed którą ostać się nie może opór Araba palestyńskiego. Wobec tego musi być bezwzględnie ustanowiona proporcja, do której sięgnąć może ludność żydowska Palestyny i przekonany jestem, że Arabowie pójdą na dalekie ustępstwa..

Emir Arslan wstał i zamienił kilka słów ze swym powiernikiem co do treści otrzymanego telegramu. Pożegnał się ze mną bardzo życzliwie, z nieco wymuszoną, choć bardzo wzorową uprzejmością... El-Giabri towarzyszył mi do samego wyjścia.

— Zdążajmy ku porozumieniu, wszelkie dzielące nas różnice mogą być łatwo wyrównane (toute les differences peuvent etre fanci lement applanies), sprzyjajcie naszym wyzwoleńczym dążeniom i dojdziemy za wolą Proroków do zgodnego współżycia...

Na twarzy El-Giabriego malowało się lekkie lecz widoczne wzruszenie...

Ed. Kleinlerer.

Referaty Org. Sjon. na prowincji

Z ramienia Egzekutywy Org. Sj. na zach. Małopolskę i Śląsk odbędą się na prowincji następujące referaty:

Kęty: w niedzielę dnia 14 bm. refer. Mgr. L. Salpetra, czł. Egz. n. t.: „Dlaczego tylko Palestyna może rozwiązać kwestję żydowską“.

Sanok: dnia 14 bm. ref. Dra J. Grossa (z Krosna) n. t. „Prorocy, jako wyraz genjuszu żydowskiego (Walka między ideą a materją w naszym światopoglądzie).

Szczakowa: dnia 14 bm. p. M. Korzennik kand. fil., ref. n. t. „Nasze idee w literaturze żydowskiej“.

Trzebinia: dnia 14 bm. p. E. Drezner kand. fil., ref. n. t.: „Problemy emigracji żydowskiej do Palestyny“.

jadła. Ale pani twardemi słowy się do nich ozwała: „Precz hołoto żebracka! Nie macie tu czego szukać!“ Pan domu zmusił ją jednak do milczenia kazał przybyszom usiąść, dał im jeść i pić i kazał im pozostać tak długo, jak długo sami zapragną. Raz po raz zachęcał nieznanych gości do jadła i napoju.

Gdy domownicy dostatecznie oglądnęli żebraków, zabrali się do codziennej pracy, i jak to było w zwyczaju, każdy opowiadał jakąś historyjkę. Z kolei rozpoczął opowiadanie jeden ze złotych młodzieńców. Rozsnuł całą historję życia swego i brata, który kiedy niekiedy dorzucił parę słów. Chodziło niby o inne złote dzieci, ale jako żywo przypominał sobie wszystko ojciec, któremu łzy napływały do oczu. Zła kobieta, blada z wściekłości i trwogi krzyknęła: „wynoście się precz. żebracka hołoto albo wypuszczę psy na was!“ Wtedy powstali obaj młodzieńcy i zawołali: „Na nic ci się to już nie zda, zła kobieto!“

Zgasili światło, w mig ściągnęli łachmany z ciała, tak, że stanęli w całym blasku swego majestatu, jak ranne słońce w maju. Wszyscy domownicy osłupieli z przerażenia, a pan domu otworzył swe ramiona i zawołał: „Chodźcie! niech was przycisnę do swego serca! To wy jesteście mojemi złotemi chłopczkami!“ Uścisnęli się, a potem rzekli: „Patrz, oto nasza matka! Znaleźliśmy ją wśród chłodu i głodu!“ Gdy ją ojciec poznał, bladą i znużoną, przezwyciężyła go skrucha, padł przed nią na kolana, całował po rękach i prosił o przebaczenie. Zapłakała z radości.

Do złej kobiety zaś rzekł: „Zasłużyłaś sobie na śmierć, ale ci przebaczam. Opuść natychmiast mój dom i niech cię już nie zobaczę na swe oczy!“

(Tłum. w. I.).

KRONIKA

Kraków, 14 marca

Dziś

W niedzielę, 14 bm. od godz. 11.30 przedpoł. do 9 wiecz. w lokalu „Przedświt Haszachar“ Stradom 15

WYBORY

na Zjazd Sjońskiej Młodzieży Akademickiej w Krakowie

Lista Nr. 1 — Akadem. Młodzieży „Hitachduth“

Lista Nr. 2 — Sjońskiej Młodzieży.

Kraków wybiera 7 delegatów.

Kary za zawieranie małżeństw bez zezwoleń

Jak wiadomo, obywatele podlegający obowiązkowi służby wojskowej od lat ośmnastu do końca trwania w stanie poborowym w szczególności zaliczeni do kategorji A, mogą zawierać małżeństwa jedynie na podstawie zezwoleń od właściwych komendantów PKU. Za nieprzestrzeganie prawidła tego przewidziana jest kara do stupięćdziesięciu zł. lub dwuch tygodni aresztu. W praktyce kary te nie były nakładane, obecnie jednak będą stosowane. Natomiast Min. Spraw Wewn. i M. S. Wojsk., wyjaśniły, jakim kategorjom poborowych należy zezwoleń tych udzielać bez przeszkód. Z wyjaśnień powyższych wynika, że władze będą uwzględniały interesy obywateli, zarówno materjalne, jak i moralne, skłaniające ich do zawierania małżeństw. Podania składać należy do władz administracyjnych pierwszej instancji.

—o-o—

— Z POWODU NAWAŁU MATERJAŁU musiał w dzisiejszym numerze odpaść dział łamigłówkowy. We wtorkowym numerze zamieściny pierwszy kupon V-go konkursu łamigłówki. k

— ODZNACZENIE. W sobotę wręczył wojewoda krakowski Kowalikowski w sposób uroczysty profesorowi Akademji Sztuk Pięknych artyście malarzowi Wojciechowi Weissowi odznaki krzyża komandorskiego orderu „Odrodzenie Polski“, nadanego mu za wybitną twórczość artystyczną.

— PIESZO Z KRAKOWA DO SULEJOWKA. Dnia 14 bm. o godzinie 8 rano udaje się pieszo z Krakowa dwóch strzelców tut. obwodu, a to podof. Wł. Gawlik i strz. K. Konig do Sulejówka, celem złożenia życzeń imieninowych Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i złożenia raportu o podwojeniu szeregów strzeleckich w Krakowie, jako wiązanie imieninowe dla Marszałka. 1

— MUZEUM GEOGRAFICZNE ZIEMI KRAKOWSKIEJ. Oddział krakowski polskiego tow. krajoznawczego przystępuje do utworzenia muzeum ziemi krakowskiej celem zobrazowania całokształtu zjawisk przyrodzonych i ludnościowych. W tym celu towarzystwo rozpoczęło gromadzić oryginały, kopje, modele, mapy, fotografje, rysunki, wszelkiego rodzaju przedmioty i ilustracje, przedstawiające geologiczny rozwój ziemi krak., jej krajobraz, florę i faunę, oraz życie i rozwój mieszkańców od najdawniejszych czasów. Materjały te pochodzą przedewszystkiem z bliższych okolic Krakowa.

— WYPRAWA NAUKOWA DO RUMUNJI Profesor U. J. Dr. Sawicki organizuje wyprawę naukową do Dobrudży w Rumunji, która wyruszy dnia 20 bm. i wróci w pierwszych dniach maja. W skład wycieczki wchodzą poza prof. Dr. Sawickim, botanik Dr. Sokołowski, brat jego Stanisław geolog, oraz geograf rumuński. Wycieczka odbędzie podróż specjalnym samochodem ekspedycyjnym Prof. Dr Sawicki będzie prowadził badania morfologiczne, względnie stację meteorologiczną, oraz badania ludnościowe i gospodarcze. Grono podróżników po powrocie do kraju urządzi w drugiej połowie czerwca 3-ch miesięczną podróż do Laponji fińskiej i szwedzkiej. 1

— UCIECZKA WIĘŹNIA. Dnia 12 bm. o godzinie 10-tej zbiegł w czasie konwojowania z aresztów miejskich przy ul. Skawińskiej na dworzec niebezpieczny złodziej Teodor Koczan (lat 24) rodem z Dębowca, który miał być wydalony w drodze szupasu do gminy przynależności. Za zbiegłym wdrożono poszukiwania

— SPROSTOWANIE. W ostatnim dziale szachowym wkradła się pomyłka: w zadaniu N. 93 ma na a5 stać biały lanfer, a nie pion tak, jak jest zaznaczone w spisie figur.

— **KOMITET PAŃ KUCHNI LUDOWEJ I HERBACIARNI STOW. „BEJT-LECHEM“ W KRAKOWIE**, urządza w niedzielę 14 bm. o godz. 3 popoł. w pawilonie „Astorja“ przy ul. Dietlowskiej „Wielki kiermasz dla dzieci i młodzieży z urozmaiconym programem, a to korowód dzieci prowadzony przez freblanki, recytacje p. Biliżanki artystki teatru Bagatela, bajka p. Wellnerowej, tańce rytmiczne, prowadzone przez pp. prof. Schönberga i Teppera. Wielka loterja fantowa Jazz-Band ŻKS. „Makabi“ i wiele innych niespodzianek. 305

— **MERKAZ HACEIRIM**, Krakowska 41. W niedzielę dnia 14 marca o godz. 6'30 wiecz. odbędzie się **Walne Zebranie** z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu. 3) Sprawozdanie. 4) Dyskusja. 5) **Wybory**. 6) Ewentualja. — Wszystkich członków uprasza się o punktualne przybycie.

— **W PONIEDZIAŁEK** dnia 15 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku Urzędników Prywatnych Kraków, ul. Sławkowska 6, I. p. odczyt adw. Dr Pelclinga na temat „Ustawa o pomocnikach handlowych“.

— **MAGAZYN JUBILERSKI**, M. Kornreich, Kraków, Stradom 3, poleca wyroby srebrne i złotnicze w wielkim wyborze po najtańszych cenach. 341

Z teatru, literatury i sztuki

— **Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO. (Zamknięcie sezonu zimowego. — Pożegnalne przedstawienia).** Sezon zimowy w teatrze żydowskim dobiega końca. Dziś ostatnie 2 występy pani Idy Kamińskiej i p. Zygmunta Turkowa. Popołudniu odegrany zostanie „Motke Ganew“ Sz. Asza, wieczorem „Kiedy szatan się śmieje“, sztuka, którą artyści rozpoczęli swe występy tak mile przyjęte przez prasę i publiczność. Pani Kamińska i p. Turkow wyjeżdżają natychmiast na dalsze występy do Warszawy.

Zespół p. Kompaniejeca pożegna się z Krakowem w poniedziałek 15 bm., dając na ostatnie i pożegnalne przedstawienie znaną sztukę Gordina „Mirele Efros“.

— **DRUGI KONCERT BERTY KIURINY.** Słynna primadonna opery wiedeńskiej i oper zagranicznych Berta Kiurina, zdecydowała się po sukcesie na koncercie czwartkowym w Krakowie wystąpić u nas ponownie z Wieczorem operowym, złożonym z najcelniejszych aryj, a to we czwartek, 18 bm. w Starym Teatrze. Ponieważ artystka nie przyjeżdża specjalnie na ten koncert do Krakowa (wystąpi w przejeździe do Bukaresztu), zgodziła się na przyjęcie warunków, umożliwiających znaczne obniżenie cen biletów, a temsamem dających sposobność szerszej publiczności usłyszenia tej fenomenalnej śpiewaczki. Bilety w cenie od 1—6 złotych są już do nabycia u J. Lipskiego Sławkowska 8.

— **W TEATRZE MARJONETEK**, Św. Jana 6, Sala Saska. Dziś dwa przedstawienia (o 11 przedp. i 3'30 pop.) znakomitego podwójnego programu „Kajtuś w Turcji“ i „Trzy życzenia“. Program ten grany będzie tylko dziś i we czwartek.

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

„Tua res agitur“

(Na marginesie powieści Maksa Broda „Reubeni, der Fürst der Juden“)

Jest w tej powieści jeden rozdział, w którym zawartą jest istotna prawda autora. Oto opisuje nam zebranie praskiej żydowskiej gminy, zwołanej przez przewodniczącego Munkę, by odwrócić od praskich Żydów grożące niebezpieczeństwo wygnania ich z Pragi. Zmora zawisła nad Żydami Pragi, a niebezpieczeństwo puka do bramy każdego domostwa, zagląda w oczy każdemu Żydowi. W obliczu niebezpieczeństwa Żydzi radzą. Tworzą się dwa obozy, tak umiejętnie się zwalczające, że zapominają o niechybnej katastrofie, ukrytej za fałdami przeznaczenia. A każdy z mowców wygłasza długie przemówienie, najeżone cytatami, nasycone miodem wylewnej wymowy, przetkane bystrymi dowcipami, bajecznymi, ale niewykonalnymi pomysłami. „Jesteśmy „ein Volk der Besserwisser“ notuje skrzętnie w swej duszy bohater powieści młody Dawid. Wszystko lepiej wiemy, na wszystkiem lepiej się rozumiemy, ale brak nam nietylko siły, ale wprost zdolności do organicznego rozwoju. Nauczyliśmy się żyć rozrzedzonem powietrzem modlitewnej ekstazy i z nabożną pieśnią na ustach na pewną idziemy śmierć męczeńską. Korzeniami nie tkwimy głęboko w ziemi, dlatego namiętności nasze nie są skoordynowane, są raczej wybuchem, albo mistycznej unji z Bogiem, lub też krzykiem rozpaczy ze wszech stron ściganej zwierzyny.

* * *

A więc powieść historyczna, która jednak oddycha rytmem współczesności, przepojona jest dynamiką nie ukojnych naszych dni. Czyżby więc historja była tylko zewnętrzną szatą, barwnym kostjumem melancholijnego Pierota, a po za nią ukrywa się głębokosmętna zaduma poety, nad naszą współczesną żydowską niedolą się nachylającego? Wszystko świadczy, że podejrzenia nasze są niesłuszne. Wszak w tej powieści, a zwłaszcza w drugiej pod względem artystycznym znacznie słabszej części mamy galerję wszystkich wybitniejszych osobistości z owej epoki, kiedy Dawid Reubeni rozwijał swą działalność, jako mesjasz. Znajdziecie światłego papieża Klemensa VII. z Medyceuszów i kardynała Egidia Viterbo, gruntownego znawcę kabały i swywolnego Pietra Aretina, genjalnego protoplastę dziennikarstwa, niedościgły dotychczas wzór dla wszystkich Nowaczyńskich naszych czasów i poważnego messer Mikołaja Macchiawellego, florenckiego statystę a późniejszego książąt wychowawcę.

Jesteśmy świadkami, jak ze sceny schodzi epoka ludzi pogańskim szałem piękna pijanych, jak rząd dusz obejmują znowu upiorne widma świętej Inkwizycji, w imię miłości Chrystusa wciąż nowe stwarzającej narzędzia tortury dla wolności ducha. Ponury habit religijnego obłędu kładzie swój cień na kunszt wypieszczonego słowa, na straszliwie tragiczną walkę, jaką Michał Anioł ze swym tworzywem w pochodzie ku ucieleśnieniu swych olbrzymich wizyj od lat toczy. Wkrótce rozdźwonią się wszystkie dzwony, a na horyzoncie rozpalą się łuny świeżych autodafe...

Brak może tym obrazom soczystego koloru, bo Brod nie barw używa, tylko kanciastego ostrego rysunku, a całość skąpaną jest w szarem, smutnem, przeczuciem bliskiej śmierci w przepojonem świetle agonji, ale wierności historycznej nikt tej powieści chyba nie odmówi. Nie jestem zresztą fachowym historykiem i nie mam też ambicji, by autora na jakimśkolwiek przyłapać anachroniźmie. A jednak mam ciągle wrażenie, że powieść czytam współczesną, że dochodzi mię echo ciche go łkania Żyda, którego za rękę prowadzi odwieczna żydowska tęsknota.

* * *

Bo zasadniczą melodją tej książki jest bolesne pytanie: W jaki sposób można zmienić dotychczasowe tory historji żydowskiej? Czy naród żydowski wychowany w katakombach świętego cierpienia zdolny jest jeszcze do duchowego odrodzenia?

Żyliśmy dotychczas głęboką wiarą, że cierpienia nasze nie są bezcelowe, nie są tylko bolesnem naigrywaniem się szyderczego losu. Wierzyliśmy, że gdy wypełni się miara naszego cierpienia, gdy nadejdzie kres naszej męki, stanie się wtenczas cud, przebudzi się Mesjasz, u bram Rzymu czekający hasła cudownych wyzwolin.

A życie ma swe nieubłagane prawa, którym przeciwstawić musimy ostrą klingę czynu, jeśli nie chcemy, by nad nami przeszedł rydwan dziejowy, by nas nie pochłonęły fale chaosu. Musimy ująć historję naszą w swe ręce i w walce ze wszystkimi ukuć nowe formy dla naszego przeznaczenia. W walce ze wszystkimi, a przedewszystkiem ze sobą samym. Bo na dnie naszej duszy znajduje się źródło naszej niedoli, a niezdolność do twórczego czynu jest tylko wypływem przystosowania się do cmentarnego naszego środowiska. Ale to ściśle unormowane życie posiada swoiste piękno, swój odrębny patos wielkości, bo chociaż modlitwa zastępuje tu czyn ujarzmiający życie, a post jest jedyną postacią walki człowieka ze swoim losem, to jednak ludzie ci potrafili życie swoje przepoić świętością i zasłosować do siebie najsurowszą dyscyplinę, by nie dopuścić do siebie grzechu. Toteż grzech i zło stanowią świat jakiś odległy, tajemniczy, groźny, a jedynem zadaniem człowieka jest uświęcenie swego życia. Przypomnijmy sobie jedną z pierwszych scen tej książki, gdy ojciec naszego bohatera na widok złodzieja, dobywającego się do składu drzewa, śmiertelną się pokrywa bladością i gwałtownie otwierając okno głośno woła: „Hefker“ (bezpańskie), by w ten sposób unicestwić grzech, za który on osobiście odpowiada, chociaż go osobiście nie wywołał.

(Dokończenie nastąpi)

Dr. M. Kanfer.

Dr. M. BERKOWICZ.

Menachem Dolicki

(Z okazji 70-lecia urodzin)

Starsza generacja hebraistów, ci wszyscy, którzy w młodości pozostawali pod wpływem „Haszacharu“ Smoleńskiego, którzy temuż i jego walecznym współbojownikom zawdzięczają swoje wychowanie w duchu narodowym, obchodzi radośnie dnia 27 Adar (18 marca) siedmdziesięciolecie urodzin poety hebrajskiego Menachema Dolickiego. Tem większa radość napełnia nasze serca, że ten ulubiony śpiewak naszej młodości wcale się nie zestarzał, albowiem jeszcze dzisiaj dochodzą nas z Nowego Jorku, dokąd, w czasie wydalenia Żydów z Moskwy w roku 1892 wyemigrował, piękne jego wiersze, pełne młodzieńczego zapału. Od niespełna pół wieku zachowuje on zaszczytne miejsce w literaturze naszej, które zajął jako ośmnastoletni młodzieniec.

Pierwszy utwór poetycki Dolickiego, ogłoszony w „Haszachar“ w r. 1872, wskazuje na decydujący wpływ, jaki wywarli na niego M. J. Lebenson i J. L. Gordon, co do formy i stylu. Sam Gordon tak wysoce go cenił, iż poświęcił mu jedną ze swych pieśni, ofiarując mu swe pióro i zachęcając go do pójścia w jego ślady. Dolicki jednak, co do kierunku i treści swych pieśni rychło wyzwala się z pod wpływu mistrza i pozostaje wiernym romantykowi Lebensonowi. W krótkim czasie staje się najpopularniejszym wieszczem Sjonu, a jego pieśni smutne i romantyczne zachwycają swoim urokiem i głębokiem uczuciem. Na tę twórczość jego działał w owej epoce niezawodnie silnie Smoleński, którego poznał w roku 1875 osobiście we Wiedniu Dolicki staje się wiernym współpracownikiem Smoleńskiego.

Pod wpływem pogromów z roku 1882 napisał Dolicki dwie piękne powieści, w których odmalował w niezrównany sposób niedolę żydowską. Ten ból narodu staje się następnie motywem dla wzruszających pieśni żałosnych ogłoszonych w XI. roczniku „Haszacharu“ Urok pieśni Dolickiego stał się tak wielkim, że krytyka literacka uznała poetę pierwszym wieszczem po Jehudzie Halewim. Liryka hebrajska owych czasów obfitowała w pieśni żałosne, na tle pogromów, Także Gordon, najgłośniejszy poeta Haskali, opłakiwał wstrząsającemi słowy los narodu i pogrążony w rozpaczy nie wiedział, gdzie jego shańbiona „Ach oth Ruchama“ (ukochany naród) ma szukać ratunku. Ale Dolicki nie oddaje się rezygnacji. Malując rozpaczliwe położenie narodu, wskazuje na Sjon — jako jedyne źródło zbawienia, pociechy i przyszłości. Pieśni Dolickiego, pt. „Na gruzach Sjonu“ stały się wkrótce dzięki klasycznemu stylowi i językowi, dla wzniosłych uczuć i myśli, nader popularne, a jedna z nich była śpiewana, jako hymn narodowy przez „Chowwe-Zion“ w Moskwie.

W nowej swej ojczyźnie, w Nowym Jorku, zajął Dolicki nader zaszczytne stanowisko między pisarzami imigracji, którzy około r. 1890 stworzyli w Ameryce hebrajską literaturę. Dzięki staraniom przyjaciół języka hebrajskiego nastąpiło zbiorowe wydanie pieśni Dolickiego, stanowiących chlubę literatury narodowej.

My zaś, pomni niespożytych zasług Dolickiego około narodu i literatury, zasyłamy mu zdala dziękczynne pozdrowienia i życzenia.

Z głosów o Habimie.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ pisze o „Dybuku“ w inscenizacji Habimy p. Antoni Słonimski:

Pierwszy teatr z Sowietów, jaki zawitał do Warszawy, jest teatrem hebrajskim, niemniej pozwala zorjentować się doskonale w metodach teatralnych Rosji współczesnej. Piękna i głęboko wzruszająca sztuka An-skiego w interpretacji zespołu „Habimy“ jest na tle naszych usiłowań scenicznych wypadkiem pierwszorzędnego znaczenia. Niema tu eksperymentów. Doświadczenie teatralne nie odbywa się przy pomocy przypadkowego lichego materjału literackiego — co się niejednokrotnie zdarzało w naszej „Reducie“. Tutaj na żywem ciele poezji twórczość teatralna zdaje egzamin ze swej dojrzałości. Precyzja widowiska, tak charakterystyczna dla teatru rosyjskiego działa nieomylnie. Reżyser przedziera się przez trudności uplastycznienia wizji poetyckiej, nie szukając ani na chwilę kompromisu.

Muzyczność każdego frazesu wspomagana jest rytmem gestu i wzruszającą do głębi kadencją barw i architekturą sceny — tak iż obserwować tu możemy rzadkie zjawisko absolutnej zbiorowości i harmonijną zgodę wszystkich elementów teatru. Nieznajomość języka nie pozwala nam ocenić w pełni

stosunku aktora do słowa — wszystko natomiast co jest uchwytne sprawia najpełniejsze uczucie zadowolenia. Trudno tu może doszukać się wartości specjalnie żydowskich — jest to teatr rosyjski w najszlachetniejszem tego słowa znaczeniu. — oparty na zdobyczach malarskich Europy zachodniej. Styl plastyczny widowiska waha się między Goyą, Szagalem, Rousseau i dekoracjami Picassa.

Blady, niesamowity opar mistycyzmu skrapla się w rubinowym flakonie sceny. Zwłaszcza taniec żebraków, zainscenizowany niezwykle wstrząsająco, i obrzęd ślubny należą do najwspanialszych momentów, jakie widziałem w teatrze.

Nasi malarze teatralni nie powinni opuścić ani jednego przedstawienia trupy hebrajskiej. Charakteryzacja aktorów, tworzenie masek nieomal chińskich, powaga w traktowaniu każdej plamy malarskiej, pomysłowe operowanie światłem — wszystko to jest kapitalną lekcją dowodzącą niezbicie, że teatr jeśli nie jest traktowany jako towarzyska gra w plotkę albo bałagan dochodowy, — nie wyczerpał bynajmniej swoich możliwości emocjonalnych.

Kronika literacka

SKON OTTONA ERNSTA.

W 64 roku swego życia zmarł w tych dniach znany pisarz niemiecki Otto Ernst który rozpoczął swoją działalność, jako nauczyciel ludowy, a zdobył sławę swoją komedją „Flachsner als Erzieher". Komedja ta uzyskała aż 60 wydań. Popularnym był także Otto Ernst dzięki swoim powieściom, a zwłaszcza dzięki powieści „Asmus Semper Jugendland". Po wojnie wystąpił z pamfletem przeciwko Nietzsche mu, czem sobie poważnie zaszkodził w oczach inteligentnej publiczności, gdyż pamflet ten utrzymany był w tonie brutalnym.

PIERWSZA ROCZNICA ŚMIERCI ARKADJUSZA AWERCZENKI, zmarłego 12 marca 1925 w 41. roku życia, obchodzona była przez pisarzy rosyjskich onegdaj w Pradze żałobną panychidą nad grobem sławnego pisarza.

JERZY BRANDES wydał ostatnio nowe dzieło o św. Pawle, pozostające w związku z jego „legendą o Chrystusie".

SENSACJĄ POLITYCZNO- LITERACKĄ jest powieść pisarza francuskiego J. Giraudoux pt. „Bella", której główną figurą jest... Poincare. Giraudoux, b. wyższy urzędnik min. spr. zagr. kreśli — na tle antagonizmu między rodzinami Poincare a Berthelot — portret b. prezydenta republiki, nie szczędząc czarnych barw...

NIEZNANY DRAMAT 20-LETNIEGO BALZACA. Nieznana dotychczas tragedja wierszem w 5 aktach Balzaca pt. „Cromwell" wydał niedawno prof. Walter Scott Hasting z Princeton University, zajęty obecnie studjum w instytucie w Chantilly. Za zezwoleniem rządu francuskiego został ten dramat wydany przez „Princeton University" w nakładzie 600 egzemplarzy, z których 150 przekazano bibljotece Balzaca w Paryżu. Okazało się, że manuskrypt spisała matka Balzaca, który ten utwór napisał w 20 roku swego życia. Sama tragedja nie posiada wielkich wartości literackich, jest tylko przyczynkiem do psychologji wielkiego pisarza.

„DYBUK" W AMERYCE. Recenzenci nowojorscy nazywają „Dybuka" An-skiego najlepszą sztuką całego sezonu.

NAJWIĘKSZA SŁAWA FRANCUSKA. Konkurs tygodnika „Cyrano", o którym już donosiliśmy, przyniósł ostateczne zwycięstwo Curie- Skłodowskiej, uznanej za największą współczesną narodową sławę francuską, (głosów 424,168). Marszałek Foch uzyskał 388,096 głosów.

CONRAD W BERDYCZOWIE? Ukazały się niedawno „The Adventures of an Illustrator" Józefa Pennella, zawierające interesujące wspomnienia o Conradzie. Pennel spotkał się z Conradem w Londynie po swoim powrocie z Rosji gdzie zbierał materjały do książki p. t. „The Jew at Home". M. in. był też w Berdyczowie. Conrad (stale przemilczający swoje pochodzenie) opowiadał mu rzekomo, że wrócił właśnie z Berdyczowa, gdzie się urodził jako „mały żydek" w największem żydowskiem mieście świata".

BIZANTYNIZM SOWIECKI. W Leningradzie czynione są przygotowania do wystawy związanej z setną rocznicą urodzin Sałtykowa - Szczedrina. Specjalne tablice będą wskazywały, gdzie i kiedy Lenin cytował Szczedrina...

KINOTEATR W ROSJI. Wielkiem powodzeniem cieszy się w Rosji film pn. „Pancernik Patiomkin", podobno najwybitniejsze dzieło kinowej sztuki sowieckiej.

LYA DE PUTTI JEST ŻYDÓWKĄ. W nowym filmie niemieckim „Manon Lescaut" rolę tytułową gra Lya de Putti, jak wiadomo, z pochodzenia — Żydówka łódzka. Kawalerem de Grieux jest Gajdarow.

WYBITNY PISARZ CZESKI KAROL CAPEK, którego utwory dramatyczne spotykają się z wielkiem powodzeniem tak w Europie jak i w Ameryce, wystawił ostatnio dramat pt. „Rzecz Makropulos" w New Yorku. Sztuka znalazła u publiczności i w prasie nadzwyczaj sympatyczne przyjęcie i stała się powodem interesującej dyskusji na temat poruszonych w niej kwestyj. „Rzecz Makropulos" ma być wystawioną w Warszawie w Teatrze Polskim.

Akademicy hitachdutowcy, a zjazd sjon. młodz. akademickiej

Z okazji odbywających się w dniu dzisiejszym wyborów na Zjazd młodzieży sjońskiej w Krakowie, udzieliliśmy onegdaj głosu przedstawicielowi listy Nr. 2 poniżej zaś zamieszczamy credo ideowe przedstawiciela listy Nr. 1.

Samą myśl zjazdu należy powitać jako próbę wzmocnienia i pogłębienia myśli sjonistycznej u akademika żydowskiego i silniejszego zespolenia go z ruchem sjońskim. Co do poszczególnych zadań i kwestyj związanych ze zjazdem trudno na razie zabrać głos, zanim nas inicjatorowie zjazdu nie zaznajomili z jego programem. Artykuł kol. Steina, jednego z inicjatorów Zjazdu („N. Dz." z 13 bm.). jest raczej wyrazem ideologji pewnej grupy akademików sjonistów zwących się „afrakcyjnymi", aniżeli wyłuszczeniem programu. O ile ta ideologja inicjatorów dała impuls do zjazdu i jeżeli w jej duchu będzie on pracował, to obawiamy się, że owoce jego mogą być dość nikłe. Nie moglibyśmy się absolutnie z tem zgodzić, że celem zjazdu ma być zacieranie lub wyrównywanie różnic ideologicznych. Ta dążność do zacierania różnic ideowej natury jest nam tak samo obca, jak obce i niezrozumiałe jest dla nas całe pojęcie „afrakcyjności" jako ideologji lub programu. „Afrakcyjność" musi w dalszej swej konsekwencji prowadzić do walki przeciwko frakcjom względnie federacjom (ostrze będzie naturalnie zwrócone na lewo), lub do stworzenia osobnej frakcji akademików „afrakcyjnych". Należy rozumie się, wychowywać każdego sjonistę w duchu odpowiedzialności narodowej, odpowiedzialności za całość organizacji, za jej, jeśli można się tak wyrazić, państwowe zadanie ale to nie oznacza, iż trzeba położyć kres dyskusji i walce ideologicznej. Tę walkę delegaci akademików z Hitachdutu będą toczyć przy każdej sposobności, a także na tym zjeździe. Obecna chwila wymaga od nas tej walki bardziej niż kiedykolwiek. Wśród akademickiej młodzieży sjońskiej daje się odczuwać w ostatnim czasie pewne ciążenie ku prawicy Jest to może naśladowanie pewnych wzorów (bardzo lichych zresztą wzorów) i wpływem prądów które opanowały akademicką młodzież narodu wśród którego żyjemy. Faktem jest, że akademik sjoński w większej swej części nie ma zupełnie zrozumienia dla problemu społecznego i nie ma również zrozumienia dla ideałów i dążeń spolecznych robotnika żydowskiego w Palestynie. Obcy jest duchowo dla akademika sjońskiego robotnik żydowski w Palestynie, jak obce mu są ciężkie trudy tego robotnika, jego męki moralne i szamotanie się z ciężką rzeczywistością palestyńską. Akademik sjonista odnosi się z pobłażliwością do wszelkich prób zbudowania żydowskiej Palestyny na nowych podstawach, nie wiedząc o tem, że robotnik żydowski jest jedynym elementem państwowotwórczym w Palestynie, dźwigającym na sobie całą odpowiedzialność i cały ciężar odbudowy kraju. Ten stan musi ulec zmianie. Akademik razem z całą młodzieżą sjońską musi się znaleźć w obozie pracującej Palestyny i o to będziemy walczyć.

Jeszcze a propos samego Zjazdu. Jednego należy się wystrzegać. Nie należy mówić o jakimś „akademickim" ruchu sjońskim i o jego specyficznych zadaniach. Nie wolno się nam separować, musimy wszystko usuwać, co nas dzieli od reszty młodzieży, młodzieży ludowej, robotniczej i in. Nie należy także pretendować do tego, że akademicy mają być podstawą lub koroną ruchu młodzieży. Chcemy być jednem jego ogniwem. chcemy się znaleźć wśród młodzieży, zmieszać się z nią, z jakimś ideałem a nie z hasłem afrakcyjności i nie mówiącym powrotem do „czystego sjonizmu". Tym „czystym" i jedynym sjonizmem, który się da i który się musi urzeczywistnić, jest dążenie do zbudowania w Palestynie społeczeństwa opartego na pracy, sprawiedliwości i jak najdalej posuniętej wzajemnej pomocy.

I jeszcze jedna uwaga. Zjazd musi być hebrajski, inaczej nikt nam już nie uwierzy w szczerość naszego nawoływania do chalucijuth. I o to także będą walczyć delegaci listy nr. 1.

Hebraizacja akademika, praca wśród młodzieży ludowej gdzie panuje prąd chalucowy, poznanie rzeczywistości palestyńskiej, zbliżenie się i kontakt z robotnikiem żydowskim w Palestynie — wzbudzą dopiero u akademika ducha chalucijuth.

M. Margulies.

Nastroje Komisji Mandatowej
w sprawie zagadnienia palestyńskiego.

Rzym. (ŻAT) W związku z ostatnią sesją komisji mandatowej Ligi Narodów, która obradowała ostatnio w Rzymie, bawił w stolicy Włoch, jeden z najwybitniejszych członków komisji b. minister portugalski generał d'Andrad. W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej generał d'Andrad wypowiedział się w sposób następujący o nastroju, panującym wśród członków Komisji Mandatowej w stosunku do Palestyny.

Komisja mandatowa — powiedział d'Andrad — rozpatrywała na ostatniej sesji swej kwestję administracji francuskiej w Syrji, o Palestynie nie było wogóle mowy na sesji. Kwestja mandatu palestyńskiego omawiana była na komisji mandatowej jeszcze w październiku roku ubiegłego. Wówczas b. Wysoki Komisarz Palestyny sir Herbert Samuel odpowiadał na postawione mu pytania. Przytem stwierdzone zostało, iż sir Herber Samuel spełnił swe zadanie z wielką dozą taktu i mądrości. Członkowie Komisji Mandatowej wiedzą bardzo dobrze, iż Palestyna wiele zyskała dzięki inteligencji, ofiarności pracy i kapitałom żydowskim. Arabowie w ogólności, a w szczególności Arabowie palestyńscy zdają sobie również o tem bardzo dobrze sprawę. Do niedawna komisja mandatowa otrzymywała liczne petycje i skargi ze strony Arabów palestyńskich, obecnie nie ma to prawie zupełnie miejsca. Wogóle Komisja Mandatowa jest przychylnie usposobiona wobec żądań żydowskich. Niektórzy członkowie komisji jak, na przykład prof. Rappard jest poprostu zachwycony wielkością dzieła odbudowy w Palestynie. Zdaniem mojem — oświadczył dalej generał d'Andrad — stabilizacja gospodarcza Palestyny jest uzależniona od dalszych losów żydowskiej siedziby narodowej. Palestyna jest w dniu dzisiejszym jednym z nielicznych krajw na Wschodzie, gdzie panuje zupełny spokój.

W końcu rozmowy generał d'Andrad oświadczył, iż w związku z nędzą mas żydowskich w krajach wschodnio-europejskich, mogłaby obecnie stać się aktualną kestją imigracji żydowskiej do kolonij portugalskich.

PROLETARJAT AMERYKAŃSKI PROTESTUJE PRZECIW PROJEKTOWI O ZAPROWADZENIU SYSTEMU PASZPORTOWEGO.

W New Jorku obradowała ostatnio konferencja organizacyj robotniczych; zwołana celem zwalczania projektu o zaprowadzeniu paszportów i przymusowej rejestracji osób nienaturalizowanych w Ameryce. Na konferencję przybyło 283 delegatów, reprezentujących 176 organizacyj, a liczących 225.617 członków.

Przyjęta została jednogłośnie rezolucja protestująca przeciw projektowanemu billowi. Rezolucja wzywa wszystkie organizacje robotnicze do rozpoczęcia olbrzymiej akcji protestacyjnej przeciw projektowi zmierzającemu do zaprowadzenia w kraju systemu szpiegostwa i zdążającemu do wskrzeszenia dawnego regime'u carskiego.

Przegląd gospodarczy

Gospodarka skarbowa w styczniu i lutym b. r.

(n) Oba pierwsze miesiące br. wypadły dla Skarbu Państwa nieszczególnie. W styczniu wszystkie dochody wyniosły 132.3 miljony a rozchody 165.9 miljonów, czyli pozostał deficyt 33.6 miljonów. Pokryto go z rezerwy bilonowej, która 1 stycznia wynosiła 103.5 milj. a 31. stycznia tylko 55.8 milj.

Znane dotychczas cyfry za luty są również niepomyślne, gdyż okazuje się z nich, że podatki i monopole przyniosły tylko 95.1 miljonów, podczas gdy w styczniu przyniosły one 111.4 miljony a w grudniu u. r. 131.5 miljony zł. Choćbyśmy nawet uwzględnili, że w grudniu dość znaczną kwotę przyniósł wykup świadectw przemysłowych, to i tak z porównania tychtrzech miesięcy wynika stałe zmniejszanie się dochodów państwowych. Tymczasem wydatki państwowe, które już w preliminarzu p. Zdziechowskiego oszacowane zostały zbyt wysoko jak na osłabioną zdolność podatkową społeczeństwa, przekraczają nawet ten preliminarz! Równowaga budżetu jest więc niestety ciągle jeszcze nieosiągalnem marzeniem.

W SPRAWIE OBRONY PRAW WŁAŚCICIELI DOMÓW W BERLINIE odbyło się w ubiegłą niedzielę w lokalu Krak. Stow. Kupców zebranie interesentów. P. Filip Freund referował o sytuacji na rynku nieruchomości, podkreślając trudne warunki, wśród których pozostają polscy właściciele, zdani na łaskę i niełaskę swych administratorów, a poniekąd i władz. Wskazawszy również na trudności, wynikające z niemieckiej ustawy waloryzacyjnej oraz z tendencji wytaczania procesów o „Schwarzkauf“, rzucił myśl stworzenia ogólnej organizacji dla obrony wspólnych interesów. W toku dyskusji podnoszono z grona licznie zebranych interesentów, że powód do skarg dają głównie administratorzy, wyzyskując eleceniodawców a co najgorsza, przesyłając często nieodpowiadające prawdzie wykazy wydatków a zwłaszcza rzekomych inwestycji. Uznano w myśl referatu potrzebę utworzenia organu kontrolnego, któryby z ramienia właścicieli wykonywał w Berlinie nadzór nad zarządcami. Ponadto uznano potrzebę zrzeszenia się interesentów dla wspólnej obrony praw i wspólnego występowania na zewnątrz w wypadkach o zasadniczem znaczeniu, odnoszących się do kwestyj prawnych, administracyjnych i podatkowych. Wybrany w tym celu komitet przygotowawczy ma na zebraniu interesentów, zwołanem na najbliższą niedzielę dnia 14 bm. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu Krak. Stow. Kupców, Grodzka 43, przedłożyć odpowiednie wnioski.

FINANSE

PRZRSŁANIE PACZEK I PIENIĘDZY DO ROSJI. Z dniem 15 marca do Rosji można będzie przesyłać listy, z wartością podaną do 1000 fr. Państwowe urzędy i instytucje kredytowe mogą przesyłać przekazy na sumę do 10 tysięcy złotych franków. W listach wartościowych wolno przesyłać dokumenty i informacje, dotyczące tych listów. O niczem więcej pisać nie można. Co się tyczy przesyłania paczek, to waga ich może sięgać ponad 10 kilo.

POLSKA A MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA DRZEWNA W WIEDNIU. Czechosłowacka Izba handlowa w Wiedniu wystąpiła z projektem zwołania do Wiednia konferencji państw sukcesyjnych i Niemiec w sprawach taryf kolejowych przy przewozie drzewa i w sprawie ceł na drzewo. Obecna walka celna, zwłaszcza między Niemcami a Czechosłowacją, przyniosła więcej strat niż korzyści przemysłowi drzewnemu. Oczekuje się obecnie na opinję sfer zainteresowanych a zwłaszcza Polski.

PRZEMYSŁ

ZMNIEJSZENIE SIĘ PRODUKCJI WĘGLA. „Polonja“ donosi, że miesiąc luty przyniósł nagłe i poważne pogorszenie się sytuacji w przemyśle węglowym. W ciągu lutego całkowite wydobycie węgla spadło o 235,488 ton, co przy utrzymanej liczbie załogi powoduje wzrost kosztów produkcji. Zużycie węgla w kraju zmniejsza się. W miesiącu lutym łączne zużycie węgla spadło o 310,653 ton. Jako powody dziennik podaje: zmniejszenie się siły nabywczej ludności zastój w przemyśle, szczególnie w przemyśle, związanym z ruchem budowlanym, oraz czynnik spekulacyjny. Jak wiadomo w dniu 31 marca upływa termin ważności umowy, będącej podstawą ogólno polskiej konwencji węglowej. Toczące się rokowania w sprawie jej przedłużenia nie dały dotychczas konkretnego rezultatu. Okoliczności te wyzyskują handlarze węglem i licząc na ewentualne rozbicie się w ostatniej chwili układów o przedłużenie konwencji wstrzymują się teraz od zakupów większej partji węgla. Również eksport węgla górnośląskiego zagranicę zmniejsza się.

Wiadomości z kraju

RZESZÓW. (Kor. wł.). Z „Ezry“ chalucowej. Sprawa przygotowania odpowiedniego materjału ludzkiego dla Erec zajęła oddawna umysły kierowników org. sjońskiej w naszem mieście. Jeszcze z końcem 1924 roku dr. Kanarek, wydelegowany z kom. lok. org. sjońskiej, zajął się zorganizowaniem tej akcji. Utworzono komitet tymczasowy z p. drem H. Wachtlem jako przewodniczącym, który to komitet zajmował się przez cały rok sprawami w zakres „Ezry“ wchodzącemi. Przez różnego rodzaju zbiórki zebrano odpowiednie fundusze, przy pomocy których można było wysłać chaluców na roboty polne a wyszkolonych do Erec. Tutejsza „Ezra“ wywiązała się zaszczytnie ze swych obowiązków, o czem świadczą zjazdy podnoszące jej pracę, a ponadto ostatnia uchwała zjazdu krakowskiego, mocą której tut. komitet stał się rejonowym z większym zakresem działania i obowiązków, z których się prawdopodobnie odpowiednio wywiąże. Kom. lok. org. sjońskiej również żywo się tei sprawami zajmuje i każdej akcji udziela stosownego poparcia. Komitet przygotowawczy, chcąc pracę oprzeć na pewnych podstawach, starał się o legalizację „Ezry“ co w ostatnich dniach nastąpiło.

Zwołano Walne Zgromadzenie członków, na którem pp. dr. Wachtel i dr. Kanarek złożyli sprawozdanie z dotychczasowej pracy. Po krótkiej dyskusji wybrano wydział, w skład którego weszli pp.: dr. Wachtel (przew.) Ehrlichowa i dr. Schlager (wiceprzew.), dr. Kanarek (sekretarz). Dr. Schmelkes (skarbnik), Abrahamowiczówna, Birmanowa, Hauserowa, Salzmanowa, Schneeweisowa i Tennenbaumówna (członkinie wydziału). Pierwsze Walne Zgromadzenie odbyło się przy niewielkiej frekwencji członków i przy nieobecności wielu patentowanych sjonistów. Przez same wkładki pieniężne nie spełnia się swego obowiązku, należy również np. informować się jak się te wkładki użytkuje. Sądzimy, że komitet nadal pracować będzie nad sprawą naszych pionierów, a społeczeństwo żyd. nigdy poparcia swego nie odmówi. Rad.

SANOK. (Kor. wł.). Praca partyjna i kulturalna. Praca na Ż. F. N. rozwija się u nas wcale pomyślnie, a zbiórka purymowa udała się nawet bardzo dobrze aczkolwiek współpraca starszych towarzyszy, jakoteż organizacji Mizrachi i młodzieży akademickiej pozostawia wiele do życzenia. Również inkasowanie sum deklarowanych na Keren Hajessod nie natrafia, uwzględniając obecne stosunki ekonomiczne, na znaczniejsze trudności, a to przedewszystkiem dzięki niestrudzonej pracy prezesa komitetu lokalnego org. sjon. p. Dra I. Nehmera oraz sekretarjatu.

Komisja kulturalna przy komitecie lokalnym urządziła ostatnio szereg wykładów, m. in. p. dra Branda nt. „Znaczenie historyczne kulturalne hebrajszczyzny dla żydostwa“, p. mgr. Salpetra z Krakowa, itd. Referat p. mgr. Salpetra wywołał duże zainteresowanie.

Wkrótce ma się w naszem mieście odbyć zjazd okręgowy lokalnych komitetów sjonistycznych z prowincji, po którym wiele spodziewamy się dla re-

Z BAGATELI

„Dajemy dolary“

Napewno się zmartwił p. Leediger, krakowski dostawca rewji dla naszej Operetki, gdy przeczytał na afiszach, że w czasie finału artyści rozdawać będą wśród publiczności prawdziwe dolary. Mogę go uspokoić, dolarów nie rozdano, chociaż, o ile mogłem zauważyć, wszyscy obecni na sali chętnie by je przyjęli. Nie mam zresztą o to żalu do p. Lawińskiego, który najprawdopodobniej tę zapowiedź uważał za jeden ze swych licznych, mniej lub więcej pomysłowych, ale zawsze prawie dowcipnych kawałów.

Bo p. Lawiński jest bardzo odważnym człowiekiem. Nie uląkł się smutnego końca „Semafora“, któremu inteligentna krakowska publiczność zadała cios śmiertelny — dowiadujemy się, że miła ta, wielce obiecująca i ze wszech miar interesująca impreza spoczęła na zawsze na laurach reżyserskiej sławy — ale powiedział sobie, że Kraków lubi muzyczkę tirli- tirli, chce też oko nasycić rozkoszą boskich kształtów, a nadewszystko jako miasto prawdziwych dziadów chętnie wita ostre cięcia polityczne satyry. Swoją troskę o nagość posunął p. Lawiński do tego stopnia, że nie zapomniał o brzydszej, pardon, piękniejszej połowie rodzaju ludzkiego, bo ciekawym krakowiankom zademonstrował jak wygląda Apollo- Lawiński w kalesonach..., nam zaś kazał koniecznie podziwić suto- kształtną p. Kozłowską.

Pozatem bardzo mile tańczyła p. Vera Pietrakiewicz wzruszająco śpiewał p. Cybulski, a p. Sempoliński z p. Kozłowską łobuzowali, ile tylko mogli. Paradne były jednak „szmocesy“ i kawały samego Lawińskiego.

Dolarów więc nie dali, ale trochę wesołości na taką psią pogodę. Nie była to wprawdzie wykwintna wesołość, ale gdy deszcz leje, wiatr hula, a pustki są w kieszeni człek w dzięcznym jest i zato.

Moassl.

Recytacje p. Kazimiery Rychterówny.

Uderzającą cechą jest dramatyczna ekspresja recytacji. Każdy wiersz chociażby o najcichszej orkiestracji tonu w ustach pani Rychter nabiera dynamicznej mocy, wybuchowej wprost siły, zmieniając przez to niejako duchowe swe oblicze. Dołącza się do tego głębokie wyczucie wewnętrznej muzyki słowa. Ma się wrażenie, że p. Rychterówna zna ciężar gatunkowy każdego słowa, które z miłością pieści i przytula.

Zrozumiałą więc jest rzeczą, że zatraca się w tej interpretacji plastyka, ginie epicki czar, ale wynagradza to recytatorska olbrzymimi wprost walorami swego organu, przechodzącego od najcichszego tremolla do porywającego patosu tragicznego załamania się. Recytatorka tak dalece panuje nad swym głosem, że śmiało pozwolić sobie może na efekty, jak onomatopeiczne naśladowania dźwięków przyrody. Nie razi ten efektowny kunszt słowa bo organ tak jest wygimnastykowany, że nie odczuwamy tej wiele pracy wymagającej kunsztowności. Najlepiej też wypadło arcydzieło polskiej noweli a mianowicie Sienkiewicza „Janko Muzykant“. Widziałem kobiety miękkiego serca, które rzewnemi zalewały się łzami, a zdołałem to zauważyć, ponieważ jedna z moich sąsiadek zmoczyła mi przy „Janku Muzykancie“ — łysinę.

Wyczucie muzyki wiersza przyczyniło się do tego, że silne wrażenie wywarły „Na Anioł Pański“ Tetmajera, „Słopiewnie“ i naddatek „Express“ Tuwima, „Grzmij“ Wierzyńskiego.

Publiczność była zachwycona i zmusiła recytatorkę do — naddatków. Moassl.

Z sali koncertowej

BERTA KIURINA.

Podobnie jak zeszłego roku na pierwszym koncercie tej śpiewaczki zwracał i teraz uwagę wielki jej artyzm dla którego cudowny, ciemno zabarwiony głos i znakomita szkoła są właściwemi ramami ozdobnemi, mogącemi coprawda same przez się w zupełności zdobyć słuchacza. Artyzm ten manifestuje się w wybitnej jakości programu, którego punkt ciężkości leży w powadze i wysokiej wartości wykonanych utworów, różnych rodzajowo, lecz w w przekroju muzycznym zbliżonych walorami. Drobne koncesje na rzecz wirtuozerji w kokieteryjnych walcach Straussa można zrozumieć i wybaczyć zwłaszcza przy takiem wiedeńskiem zacięciu rytmicznem (podanem nie tylko do uszu, ale i do oczu słuchacza ruchami całego ciała), pełnem eleganckiej pikanterji. W pieśniach Schuberta i Pfitznera (najwybitniejszego kompozytora współczesnego z prawicy muzycznej) święciła sztuka Kiuriny trjumfy skończoną interpretacją wnikającą w każde słowo tekstu i każdą frazę muzyczną przy specjalnem podkreślaniu momentów humorystycznych, harmonizujących z chochlikiem wyzierającym z wymownych oczu bardzo sympatycznej artystki. Przeważna część tych pereł pieśniarskich była też odpowiednio dobrana (Haidenröslein, Forelle Schuberta, Sonst, Gretl Pfitznera); między niemi uderzała bajeczna imitacja rokoka z odpowiednią dozą ironji w znakomitem naśladowaniu „starego stylu“ gawotu i menueta w „Sonst“ przerywana groźną błyskawicą patosu dramatycznego ekspresji z naszych czasów.

Akompanjament spoczywał w doświadczonych rękach p. dyr. Walewskiego.

Dr. Henryk Apte.

swoju pracy sjonistycznej na naszym terenie.

Z pośród instytucji kulturalnych wybija się na pierwszy plan szkoła hebrajska Safa Berura, która rozwija się bardzo pomyślnie i utrzymuje się sama bez żadnych zapomóg. Stowarzyszenie Iwria powinno zreorganizować się i podjąć żywszą działalność. „Ezra" stojąca pod kierownictwem p. Dra Weinreba, pracuje bardzo intenzywnie.

Tuwim, Dillon i przykry wypadek „Głosu Narodu".

Pod tym tytułem czytamy w „Wiadomościach Literackich" następującą zabawną historję:

„Głos Narodu" (nr. 27) w artykule „Jak Juljan Tuwim rozmawiał z „Wiadomościami Literackiemi" doradza Tuwimowi, aby wyemigrował „do Tel-Awiwu lub Jerycha na stały pobyt".

Ten sam „Głos Narodu" (nr. 30, „Clarence Dillon jest synem Polaka") obwieszcza z trjumfem, że ojciec znanego bankiera amerykańskiego był Polakiem, że stryj jego, nazwiskiem Lapowski, jest dobrze znany w nowojorskich „patrjotycznych kołach polskich", i że Dillon „poczuwa się do obowiązku pomagania narodowi z którego pochodził jego ojciec. Ostatnia pożyczka 35 miljonów dolarów, zaciągnięta przez rząd polski w Ameryce, była jego dziełem".

Zarówno Dillonowie jak Lapowscy są rodzinami żydowskiemi, i — co więcej — tak się przypadkowo złożyło, że Tuwim jest bliskim krewnym amerykańskiego bankiera... Jakiż stąd wypływa praktyczny wniosek? Nie wystarczy być świetnym poetą, — trzeba wyemigrować do Ameryki, zrobić tam duże pieniądze, pożyczyć Polsce na bardzo ciężkich warunkach — a wtedy można doczekać się uznania dla patrjotyzmu i polskości u różnych ciemnych pismaków.

ANKIETA W SPRAWIE KRÓLA POLSKIEGO. Redakcja łódzkiego „Rozwoju" ogłosiła niedawno rezultat ankiety, w sprawie zmiany ustroju państwowego w Polsce z republiki na monarchję. Redakcja otrzymała 3,407 odpowiedzi. Z liczby tej 3,155 czytelników wypowiedziało się za monarchją a 247 za republiką.

Być może że znaczna liczba monarchistów ankiety jest wynikiem pobożnych życzeń redakcji „Rozwoju"...

W ślad za tem pismem rozpisały podobną ankietę inne pisma łódzkie a także szereg pism prowincjonalnych.

* * *

Z Warszawy donosi nasz korespondent (Ln): Obóz monarchistów i organizacja monarchistyczna po uzgodnieniu swych programów dokonały fuzji pod nazwą „Zjednoczenie monarchistów w Polsce". Marszałkiem rady naczelnej Zjednoczenia monarchistów wybrany został Niemojewski, wicemarszałkiem Ruszewski, emerytowany generał z Poznania. Do zarządu wszedł m. in. poseł Str. Chrześc.-Narodowego Stefan Dąbrowski.

Z POCZTY. Z dniem 25 ub. m. zwinięto czasowo agencję pocztową Rzezawa powiat Bochnia Województwo Krakowskie a okręg jej doręczeń włączono do zamiejscowego okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Bochni.

Podziękowanie.

WPanu Drowi Zygmuntowi Leinkramowi lekarzowi Kasy chorych w Krakowie za bezinteresowną opiekę i wyleczenie z ciężkiej choroby płuc naszego syna, składamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać. **Korngoldowie.**

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Droga do kompromisu.

Donieśliśmy onegdaj, że prócz Polski bardzo energicznie wystąpiła Hiszpanja z żądaniem przyznania jej stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów. Wskazaliśmy na to, że Hiszpanja, dążąc do wytworzenia ścisłej unji intelektualno-gospodarczej z państwami południowo-amerykańskiemi używającemi języka hiszpańskiego, widzi w uzyskaniu stałego miejsca wzmocnienie swego państwowego stanowiska. Obecnie Hiszpanja dostała bardzo silnego rywala w Brazylji, której przedstawiciel Mello Franco całkiem niedwuznacznie oświadczył że będzie głosował przeciwko przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów, jeśli nad żądaniem Brazylji przejdzie się do porządku dziennego.

Teraz główne trudności wysuwa więc Brazylja, gdyż gdyby naprawdę Mello Franco nie zadowolił się papierową tylko groźbą, lecz wysnuł daleko idące konsekwencje, w takim wypadku Niemcy nie mogłyby wejść do Ligi narodów, a to fiasko Niemiec byłoby równocześnie zniweczeniem Locarna.

Prasa niemiecka usiłuje nieprzejednane stanowisko Brazylji wytłómaczyć osobistemi intrygami jej przedstawiciela, który przed dwoma laty uzyskał od swego rządu nominację na stałego posła przy Lidze Narodów. Mello Franco, który stale zamieszkał w Genewie, z natury rzeczy uważa przyjęcie Brazylji jako stałego członka do Rady Ligi narodów niejako za podstawowe prawo swej osobistej egzystencji, a tą okoliczność ma być wytłómaczeniem energicznej postawy Brazylji.

Prócz Brazylji muszą Niemcy zwalczać zasadniczy opór Włoch. Główny przedstawiciel włoski senator Scialoia dotychczas, jakkolwiek bardzo gorąco popierał pretensje polskie, jednakowoż przeciwko samym paktom locarneńskim nie występował. Obecnie zarzucają mu Niemcy, że w ostatnich naradach zajął dość niejasne stanowisko, co tłómaczą sporem między nim a senatorem Grandim, który jako osobisty przyjaciel Mussoliniego, w charakterze więc niejako faszystowskiego komisarza, przydzielony został do delegacji włoskiej. Wprawdzie Włochy nie oświadczyły jeszcze że, na wypadek odrzucenia kompromisu przez Niemcy, wystąpią ze swojem veto przeciwko przyjęciu Niemiec, ale ta różnica zdań między Scialoią a faszystowskim komisarzem Grandim niepokoi Niemcy w bardzo silny sposób.

Mimo to kompromis w tej sprawie jest rzeczą konieczną, bo chodzi tutaj przecież o Locarno, z którem związany jest tak Briand jakoteż i Chamberlain. Dlatego wątpić należy, by Niemcy swoją bezwzględność posunęły do tego stopnia, ażeby, odrzucając kompromis wykopały grób dla nowego porządku w Europie. O dalszych fazach tej walki o kompromis dowiedzą się zresztą czytelnicy nasi z dzisiejszych depesz.

RZECZY CIEKAWE.

Roentgenizacja Tuthankhamona

Strach roentgenologów przed mumją.

Od 6-ciu tygodni spoczywa Tutankhamen w narodowem muzeum w Kairo. Setki ciekawych, głównie amerykańscy i angielscy turyści, zwiedzają wielką salę, gdzie wystawiona jest szklanna trumna. Muszą się ci turyści zadowolić tylko trumną, gdyż mumja nie jest wystawiona na widok publiczny.

Jest to najlepiej zakonserwowana mumja, którą wydobyto z grobów królewskich, ale nauka stanęła przed szeregiem pytań, na które mogłaby odpowiedzieć sekcja zwłok. Uczeni chcieliby się m. in. dowiedzieć na jaką chorobę właściwie umarł Tutankhamen. Także chcieliby się dowiedzieć trochę więcej szczegółów o metodzie zabalsamowania, które przez tysiąclecia przetrwało do naszych czasów. Nie można jednak przeprowadzić sekcji, ponieważ chce się zachować mumję w stanie nie naruszonym. Dlatego postanowiono mumję roentgenizować.

Lord Carnavon, który odkrył te groby królewskie, postanowił po odkryciu przeprowadzić roentgenizację mauzoleum w Luxorze. Zwrócił się więc z tą prośbą do znakomitego roentgenologa londyńskiego Ralaiga, wzywając go do przyjazdu do Luxoru. Dzień odjazdu Ralaiga był już oznaczony, ale roentgenolog nagle zachorował, tak, że podróż musiała zostać odłożoną. Stan zdrowia znakomitego uczonego ciągle się pogarszał, a Ralaig w dwa tygodnie potem umarł. Wtenczas to powstała legenda o mściwym Tutankhamonie, który mści się za zakłócenie wiecznego jego snu. Jak wiadomo, w tragiczny sposób umarł potem Carnavon, a ta śmierć przyczyniła się do wzmocnienia tej legendy. I oto okazuje się, że w tę legendę uwierzyli nawet mężowie nauki. Komisja w Kairo zwróciła się bowiem do całego szeregu uczonych angielskich i amerykańskich roentgenologów, lecz do dzisiaj żadna nie nadeszła odpowiedź.

Wesoły kącik

LITOŚĆ.

Matka idzie z dziećmi na wystawę sztuki.
— Mamo, co ten obraz przedstawia?
— Prześladowanie chrześcijan w starym Rzymie. To jest arena, a tu widzisz, jak lwy i tygrysy rzucają się na chrześcijan, aby ich pożreć.
— Patrz, mamo, tam w kącie biedny tygrys nie ma żadnego chrześcijanina!

PRZEZ OPISANIE.

Sędzia (do świadka): Ile lat pani liczy?
Świadek: 28 lat, 80 miesięcy, i 3 dni.

DOKŁADNY.

„Dziś dokonano u mnie włamania" — zameldował student policji — „złodzieje skradli mi 53 przedmioty". — „Czyż mógłby pan podać nam dokładną listę skradzionych rzeczy?" — „Owszem. Talja kart i grajcar".

Odpowiedzi redakcji.

J. F. RZESZÓW: Z Pańskimi wywodami zgadzamy się prawie w całości, nie możemy ich jednak z łatwo zrozumiałych względów umieścić.

RUTH R., H. S., BIEN SLOW: Nie nadaje się.

CZYTELNIK Z RABKI. 1) Najlepszym dla tego celu jest „Kiccur hatalmud" w opracowaniu Sz. Czerwonitza. 2) Czy akademja judaistyczna w Warszawie powstanie w b. roku — nie wiadomo. 3) Gruntowna znajomość języka hebrajskiego. 4) Tak.

STUDENTKA D. L.: Zależy od wieku. Najlepiej zapytać w księgarni.

Wielki proces o nadużycia w okr. Izbie Kontroli Państwa w Krakowie

Trzeci dzień rozprawy. — B. prezes Izby oskarżony Łasiński rozpoczął zeznania.

Dokończenie zeznań Bilińskiego

W trzecim dniu rozprawy kończył zeznania oskarżony Biliński. Przewodniczący trybunału przedstawił Bilińskiemu sprzeczności między zeznaniami na rozprawie, a zeznaniami w śledztwie. Co do kwestji prywatnych interesów, a mianowicie czy prawdą jest, że Biliński prowadził handel nierogacizną, jak to zeznał w śledztwie i zarobił 1.100 zł stwierdza oskarżony, że nie on, lecz jego brat cioteczny prowadził ów handel, a oskarżony inkasował tylko pieniądze. Łasiński wyjeżdżając do Krynicy pożyczył sobie od Bilińskiego 200 złotych i sumy tej do dziś dnia mu nie oddał. Wreszcie oskarżony Biliński oświadcza, że nie miał świadomości, iż źle czyni milcząc, bo Łasiński opowiadał mu, że **ma prawo zaliczenia pewnych kwot na cele reprezentacyjne i prosi go o dyskrecję.**

Przewodniczący trybunału przystąpił do obliczenia strat, jakie poniósł skarb państwa wskutek pobrania kwot na podstawie sfingowanych rachunków. Biliński potwierdza, że Łasiński **co miesiąc przywłaszczał sobie 600 do 700 złotych z tem** że w niektórych miesiącach brał nawet więcej, w niektórych jednak mniej. Pieniądze te zresztą określone są kwotą wymienioną w akcie oskarżenia. Wkońcu prezes Pelc odczytuje Bilińskiemu karę dyscyplinarną, jaką wymierzyły mu jego władze przełożone, **wydalając go z posady bez prawa do emerytury.** Na tem kończy się przesłuchanie Bilińskiego.

Jak broni się oskarżony Łasiński?

O godzinie 11'30 po krótkiej przerwie trybunał przystępuje do przesłuchania drugiego oskarżonego **Mieczysława Łasińskiego, który do winy się nie poczuwa.** Urzędowanie w okręgowej Izbie Kontroli Państwa objął dnia 27 stycznia 1924 r. najpierw jako kierownik, a dnia 1 stycznia 1925 r. został mianowany prezesem. Przedtem kierował urzędem Dr Szczepański przez około 3 miesiące, tj. od chwili uruchomienia krakowskiej Izby.

Co do asygnat kasowych podaje Łasiński, że podpisywał je albo sam, albo jego zastępca Dr Szczepański, a opiewały one na osk. Bilińskiego, który pieniądze sam z kasy pobierał i z powodu braku kasy podręcznej przechowywał u siebie, a w razie potrzeby wypłacał pieniądze, przyczem kwity sam likwidował. **Łasiński nie znał się na przepisach kasowo-rachunkowych,** a godził się na likwidowanie i wypłacanie kwitów przez Bilińskiego ponieważ to samo działo się za urzędowania Kaganka, poprzednika Bilińskiego.

„Bezczelne kłamstwa"

Łasiński podaje, że Bilińskiego nie znał wcale poprzednio, a przyjął go na skutek zapewnień krewnego swej żony kap. Boziewicza, że jest to urzędnik sumienny i dobrze obeznany z rachunkowością. — „Bezczelnem kłamstwem" nazywa Łasiński twierdzenie, jakoby żądał i wziął od Bilińskiego w podarunku 100 kg. cukru, jak również kłamstwem nazywa zarzut, jakoby wyraził się do Bilińskiego, że „nam kraść wolno". W związku z tem Łasiński nazywa Bilińskiego bezczelnym człowiekiem, przeciw czemu protestuje adw. Dr Woźniakowski.

Łasiński pośredniczył w pożyczaniu pieniędzy na 5 proc. miesięcznie

Dalej podaje Łasiński że pewnego dnia Biliński zaproponował mu, by mu pożyczał pieniądze do interesów, które prowadzi ze swym bratem ciotecznym ofiarując od tych pieniędzy 5 proc. miesięcznie. Łasiński powtórzył to w mieszkaniu pułkownika Wiktora, który wraz z księdzem Sieńkowskim złożył 2.700 zł, a Łasiński pożyczył te pieniądze Bilińskiemu w marcu 1925 r. Dwa, albo trzy razy Łasiński dostał od Bilińskiego procent, który natychmiast oddał pułk. Wiktorowi. Natomiast nie zwrócił mu Biliński dotąd tych pieniędzy, a Łasiński ne chcąc narazić się na proces, **którym groził Wiktor, zaciągnął w Spółdzielni Rękodzielniczej pożyczkę 1.700 zł które oddał Wiktorowi, zaś 1.000 zł wystawił na weksel, który spłaca.** Owe 1.700 zł spłaca ratami miesięcznemi, a z powodu zniżenia mu poborów na skutek dochodzeń dyscyplinarnych do 50 proc. pozostaje mu na życie zaledwie 40 zł miesięcznie.

Oryginalne podróże „informacyjne"

Co do 14 podróży, o których wspomina akt oskarżenia twierdził osk. Łasiński, że **odbywał wszystkie te podróże w celach informacyjnych.** Łasiński twierdzi, **że otrzymał z Najw. Izby Kontr. Państwa rozporządzenie, zezwalające** urzędnikom kontroli **odbywać podróże informacyjne, z których nie trzeba** było zależnie od opinji kierownika względnie samego urzędnika sporządzać protokołów.

Delegat Najw. Izby Kontroli Dyr. **Mierzyński** stwierdza, że takie rozporządzenie nie istnieje, a cała działalność Izby Kontr. oparta jest na przepisach ustawy, **która takich podróży informacyjnych nie przewiduje.** Co do niesporządzenia protokołów stwierdza Dyr. Mierzyński, że w takich wypadkach **należało po powrocie z podróży spisać sprawozdania, czego Łasiński wogóle nie robił.**

Osk. Łasiński przyznaje, że ewidencji swych wyjazdów nie prowadził, a informacje jego polegały na słuchaniu zdania pasażerów w pociągach o funkcjonowaniu różnych urzędów, ewentualnych skarg na nadużycia i td. Z wyników tych informacyjnych podróży nie składał sprawozdań, tylko chciał je zużytkować w sprawozdaniu rocznem, które miał w terminie do 1 sierpnia względnie 1 września 1925 r. przedłożyć Najw. Izbie Konrt. Państwa.

W tem miejscu **Dyr. Mierzyński** stwierdza, że roczne sprawozdania winny Izby Okręgowe przedkładać Najw. Izbie **najdalej do 15 marca,** gdż w czerwcu Najw. Izba drukuje całe sprawozdanie i przedkłada Sejmowi.

Osk. **Łasiński** twierdzi natomiast, że Dyr. Mierzyński jest w błędzie i że dla wygotowania sprawozdania za rok 1924 miał wyznaczony termin 1 sierpnia względnie 1 września 1925 r., jednak sprawozdania swego nie przedłożył, gdyż wcześniej został zawieszony w urzędowaniu.

Podpisywał, bo z powodu przemęczenia nie wiedział, co się z nim dzieje

Przewodniczący zapytuje Łasińskiego, czy zezwolił Bilińskiemu na odbywanie podróży służbowych. Łasiński wyjaśnia, że po pobycie komisji z Warszawy, która zwróciła mu uwagę, że Biliński ma zamało funkcyj, Łasiński zezwolił Bilińskiemu wyjeżdżać na kontrole, jednak nigdy go do okolicznych urzędów pocztowych nie delegował, jak również twierdzi, że Biliński nigdy po delegacje się nie zgłaszał.

Przewodniczący przedkłada oskarżonemu cały szereg delgacyj odnoszących się do podróży Bilińskiego, a zaopatrzonych podpisem Łasińskiego. Podpisy owe określa Łasiński jako prawdopodobnie pochodzące z jego ręki, jednak twierdzi, że nie podpisywał tych delegacyj świadomie, tylko wśród stosu aktów musiał mu Biliński podsuwać owe delegacje do podpisu. Było to zazwyczaj około godziny 2 giej popołudniu, kiedy **Łasiński z powodu wytężonej pracy był już bardzo wyczerpany i wprost nie wiedział, co się z nim dzieje.**

Wotant sso. Dr Lizak: A co pan robił do godziny 2-giej?

Osk. Łasiński: Odbierałem pocztę, która obejmowała 4-ry do 5ciu kawałków, jednak ponieważ były to sprawy niejednolite, a dotyczące różnych urzędów, musiałem godzinami całemi zaznajamiać się z okólnikami, rozporządzeniami i td.

Wotant sso. Dr Lizak: To trzeba było o godzinie 9 rano dawać sobie rachunki do podpisu.

Osk. Łasiński: Ja uważałem kasę za rzecz podrzędną, bo miałem do Bilińskiego nieograniczone zaufanie, jako do sumiennego urzędnika.

Votant sso. Kraus: Przecież mamy tu rachunki jeszcze z kwietnia 1924 r. kiedy Biliński zaledwie wstąpił do urzędu. Czy już wtedy miał pan do niego takie zaufanie?

Obr. adw. Dr Schoenwetter: My nie przeczymy, że p. Łasiński omylił się co do osoby Bilińskiego, lecz za to został już dostatecznie ukarany, gdyż miał dochodzenia dyscyplinarne, a obecnie żyje z 40 zł miesięcznie wraz z rodziną.

W dalszym ciągu osk. Łasiński podaje, że od Bilińskiego pobierał okrągłe kwoty i przeważnie nie podpisywał mu zaraz odbioru pieniędzy, gdyż Biliński nie przynosił mu tych rachunków albo pod pozorem, że są niegotowe albo, że nie ma pełnej gotówki, itd. Łasiński oblicza, że z tych wyjazdów miał przeciętnie dochodu 60 zł miesięcznie. Ponieważ nie prowadził ewidencji swych rachunków, przeto nie wie, czy faktycznie wszystko pobrał, co mu się należało, stwierdza natomiast, że większych kwot stanowczo nigdy od Bilińskiego nie otrzymywał i zaprzecza, jakoby kiedykolwiek kazał Bilińskiemu sporządzać fikcyjne rachunki dla pokrycia wydatków.

Koszta sfingowanych podróży jako - remuneracje dla urzędników!

Łasiński przyznaje, że udzielił urzędnikom remuneracyj na rachunek kosztów podróży, których urzędnicy faktycznie nie odbyli. Powołuje się przytem osk. Łasiński na zarządzenie Najw. Izby Kontr., przyznające Izbie krakowskiej dodatkowy kredyt 1000 zł na podróże i djety.

Dyr. Mierzyński stwierdza, że podwyższenie kredytów miało na celu tylko zwiększenie ilości podróży komisyjnych a **pieniędzy tych stanowczo nie można było użyć na remuneracje, tembardziej zaś nie można było brać od urzędników fikcyjnych rachunków na niebywałe wyjazdy kontrolne.**

Dalej przyznaje Łasiński, że w marcu 1925 r. na prośbę Bilińskiego podpisał pobór zaliczki 900 zł na poczet pensyj urzędników Bełdowskiego i Schreta za zgodą obu tych urzędników. Uczynił to, gdyż Biliński przedstawił mu, że **pieniędzy tych potrzebuje na mieszkanie, a na własną pensję pobrał już zaliczki.**

Na pytania członków trybunału, czy nie obawiał się pobierać zaliczki i pożyczki dla Bilińskiego, zwykłego kancelisty o skromnych dochodach, odpowiada Łasiński, iż Biliński miał opinję bogacza i prowadził szerokie interesy. (Adw. Dr Woźniakowski wtrąca: wykażemy tu, że interesy prowadzi i do spółki z panem).

Jeszcze o „podróżach informacyjnych"

Kolejno przewodniczący daje Łasińskiemu pytania co do poszczególnych podróży objętych aktem oskarżenia. Łasiński powtarza, że podróże te były podjęte w celach informacyjnych, przyczem podaje, że np. w Tarnowie przypatrywał się na dworcu jak pasażerowie oddają bilety, jak portjerzy wpuszczają pasażerów na peron, czy wszyscy kupują peronówki i td. W innej miejscowości oglądał służbę zewnętrzną urzędów pocztowych, manipulację przy okienkach i td. Nadto w pociągach rozmawiał z różnemi sferami ludności, chcąc zaznajomić się ze stosunkami w danej okolicy.

Ośmieszanie Izby Kontr. Państwa

Prok. Sozański: Więc pan jako urzędnik 4-go stopnia nie wstydził się wykonywać takich policyjno-szpiclowskich funkcyj?

Dyr. Mierzyński: O ile pan przeprowadzał taką kontrolę, to jest to wysoce karygodne.

Obr. Dr Schoenwetter: Ja wykażę, że urzędnicy Kontroli Państwa mogą nawet w pociągach kontrolować bilety.

Dyr. Mierzyński: Owszem, jest pewna kategorja urzędników do tego powołanych, ale sposób przeprowadzania kontroli przez p. Łasińskiego podany, **jest ośmieszaniem czynności Izby Kontroli Państwa i poniżaniem tego urzędu.**

Rozprawa została o godz. 2'30 popołudniu odroczona do poniedziałku, w którym to dniu osk. Łasiński ma udzielić dalszych wyjaśnień co do swych podróży „informacyjnych".

Ministerstwo oświaty przerzuca koszta utrzymania szkolnictwa na rodziców!

Wprowadzenie taksy administracyjnej na pokrycie różnych wydatków.

Jak się dowiadujemy, ministerstwo oświaty poleciło ściągnąć doraźnie od uczniów wszystkich szkół średnich po 20 zł. jako taksę administracyjną na wydatki rzeczowe. Z pieniędzy tych mają zakłady pokrywać wydatki na opał, światło, utrzymanie i urządzenie lokali szkolnych, pomoc naukową, drobny remont, potrzeby biurowe — słowem wszystko, na co dotąd rząd dawał z wyjątkiem komornego, o ile jest ono płacone, wielkiego remontu budynków, oraz z wyjątkiem poborów nauczycieli i służby.

Prócz tego młodzież musi wpłacać czesne w wysokości 30 zł. półrocznie 4 zł. rocznie wpisowego. W ten sposób rodzice będą musieli opłacać za jedno dziecko uczące się w szkole średniej 84 zł. rocznie.

Od taksy 20 zł. na wydatki rzeczowe może być zwolniony znikomy procent młodzieży. Ministerstwo zaznacza, że przedkładanie wyższym władzom szkolnym przez dyrektorów jakichkolwiek wniosków o użycie wspomnianych funduszów na inne cele byłoby bezskuteczne. Tak więc państw. szkoły średnie przechodzą częściowo na utrzymanie rodziców.

Groźba wylewu Wisły i jej dopływów

Wskutek ostatnich deszczów i roztopów w górach, stan wody na Wiśle znacznie się podniósł. Wysokość wody sięga aż do dolnych bulwarów koło III mostu.

Z okolicy donoszą o ulewach, które przyczyniają się do znacznego przyrostu wody w dopływach Wisły. Gdyby deszcze trwały jeszcze kilka dni, zachodzi obawa wylewów.

Jak już donosiliśmy, okręg. dyr. rob. publ. wydała w tym celu odpowiednie zarządzenia. W Krakowie szaleje w dalszym ciągu gwałtowna wichura, której towarzyszy deszcz.

Podwójne morderstwo rabunkowe w Wadowicach

Z powiatowej komendy policji w Wadowicach doniesiono do krakowskiej ekspozytury śledczej, że dnia 11 lub 12 bm. dokonano tam na Michale Brance (lat 50) i jego żonie Wiktorji (lat 55) zamieszkałych w Wadowicach w odosobnionym domu na uboczu, morderstwa rabunkowego.

Przybyłe na miejsce zbrodni organa policji znalazły zwłoki zamordowanych w sieni domu z zaknebłowanemi ustami i ranami na głowie, pochodzącemi od uderzenia tępem narzędziem. Mieszkanie zamordowanych zostało zdemolowane, jednak czy i co sprawcy zrabowali, na razie nie stwierdzono, gdyż Brankowie żyli samotnie, byli bezdzietni i nie trzymali żadnej służby u siebie. Śledztwo w tej sprawie w toku.

Oświadczenie

Oburzeni oszczerstwem rzuconem publicznie na WP. H. Grossową, prezesową Stowarzyszenia „Ochrona dla biednych chorych" w Krakowie i na W. P. Feuerową, występujemy niniejszem w obronie tychże pań i oświadczamy, że jest to robota kilku mściwych i złośliwych jednostek, które za pominięcie ich przy wyborze na Walnem Zgromadzeniu, usiłują obecnie zdeszawuować wymienione osoby, by w ten sposób podciąć byt tego, z wielkim pożytkiem pracującego Stowarzyszenia.

Te same jednostki spowodowały kontrolę książkową Stowarzyszenia przez Magistrat który zwrócił takowe z zatwierdzeniem zgodności i w dowód zaufania zezwolił na zbiórkę uliczną w dniu 16 marca 1926 r.

Niezadowolone z tego wyniku osoby, posługują się obecnie prasą, aby odwrócić PT. Publiczność, niewtajemniczoną w tą krecią robotę, od tego Stowarzyszenia.

Czelność tych osób niema granic, gdyż odważyły się nawet powołać na WPana Dr. Jana Landaua, który bezwarunkowo nic takiego nie wie, niczego nie powiedział i nikogo do tego nie upoważnił. WP. Dr Jan Landau pracuje nadal, jak dotychczas całkiem bezinteresownie dla podpisanego Stowarzyszenia, czem oddaje niezliczonej rzeszy biednych chorych nieocenione wprost usługi.

Nie można w żaden sposób zezwolić na to, by ludzi pracujących z pełnem poświęceniem na polu filantropijnem, spotkała tego rodzaju bezpodstawna potwarz, gdyż w przyszłości musiałoby to odstraszyć ludzi uczciwych i dobrej woli od tego rodzaju zajęć.

Prosimy zatem P. T. Publiczność i naszych PT. Członków przez jeszcze wydatniejsze poparcie naszego Stowarzyszenia okazać tym oszczercom, obużenie i pogardę.

Wydział
Stow. „Ochrona dla biednych chorych".

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela: przedpoł. „Akademja ku uczczeniu 25-lecia „Wesela"; pop. „Pocałunek Kopciuszka"; wieczór „Intryga i miłość".

Poniedziałek: „Intryga i miłość" (szkolne o 7-ej).

TEATR ŻYDOWSKI, UL. BOCHEŃSKA.

Niedziela: pop. „Motke Ganew"; wiecz „Kiedy szatan się śmieje" (ostatnie występy pp. Kamińskiej i Turkowa).

Poniedziałek: „Mirele Efros" (pożegnalne przedstawienie zespołu p. Kompaniejeca).

BAGATELA

Niedziela: pop. 3·30 „Popołudnie bajek Rychterówny"; 5 pop. „Dajemy dolary"; 8·15 wiecz. „Dajemy dolary" występ art. warszawskich).

OPERETKA

Niedziela: pop. i wiecz. „Puśćmy się".
Poniedziałek: „Puśćmy się

TEATR MARJONETEK (św. Jana 6)

Niedziela: o godz. 11 przedp. i 3·30 pop. „Kajtuś w Turcji" i „Trzy życzenia".

— KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, (rynek gł. A—B, l. 39) poniedziałek, 15 bm. prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: „Irracjonalizm myśli dzisiejszej; wtorek, 16 bm. prof. Uniw. Dr Bohdan Szyszkowski: „Życie materji"; środa, 17 bm. Dr Adolf Kęsk: „Duchowe epidemje ludzkości"; piątek. 19 bm. Dr. Miecz. Kosiński: „Ortopedja życia codziennego"; sobota, 20 bm. Dr Leon Schützer: „Sztuka oratorska". Pocz. o godz. 7 wieczór.

—o-o—

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

UCIECHA: „Przed bitwą".
NOWOŚCI: „Usta, które każdy całuje".
WANDA: „Kobiety na sprzedaż".
REDUTA: „Ze śmiercią w zawody" z Harry Peelem.
SZTUKA: „Świat zaginiony".
PROMIEŃ: „Więzień oceanu".
MUZEUM: „Fatty w opałach" i „Intruz".

Z giełdy

Kraków, 13 marca.

Dolar w obrotach prywatnych silniejszy, płacono 8—8.05, Bank Polski w Krakowie również podwyższył kurs dolara i płacił dziś 7.70 za gotówkę i za czeki.

Na innych giełdach kurs kształtował się podobnie jak w Krakowie, w Katowicach doszedł do 8.10.

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 13 b. m. (PAT) **Waluty:** Belgja 35·41 Holandja 311·82, Londyn 37·86 Nowy Jork 7·78, Paryż 28·30, Praga 23·05, Szwajcarja 149·87. Wiedeń 109·63, Włochy 31·27

Akcje: Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0.13, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·65. Puls 0·39, Wilé —·— Cegielski 7·40, Parowozy 0·20 Zawiercie 7·50, Żegluga 0·38, Polska nafta 1·25, Siła i Światło 0·16, Chmielów 0·20 Starachowice 1·03, Pocisk 0·00, Zieleniewski 9·75, Żyrardów 3·25 Chodorów 5·95

Papiery państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 100, pożyczka dolarowa w dol. 65·—, w złotych 474·50, pożyczka kolejowa 120

Giełda zurychska

Zurych, 13. 3 PAT. Paryż 18.85, Londyn 25.25.2, Nowy Jork 5.19.5, Belgja 23.57, Włochy 20.85, Hiszpanja 73.22 Holandja 208.12, Berlin 1.23.7, Wiedeń 73.20, Sztokholm 139.20.5, Oslo 118.20, Kopenhaga 136.75, Sofja 3.75, Praga 15.38.7, Warszawa 67.50, Budapeszt 0.72.8, Białogród 9.13.5, Ateny 7.20, Konstantynopol 2.70, Bukareszt 2.17.5, Helsingfors 13.10, Buenos Aires 209.50. Tendencja ustępliwa.

Giełda londyńska

Londyn, 13. 3 PAT. Radjo. Nowy Jork 4.86 3/32, Holandja 12.13.3, Francja 133.95, Belgja 107.07 i pół, Włochy 121.02.5, Niemcy 20.41 3/4, Szwajcarja 25.25 i pół. Hiszpanja 34.48 1/4, Danja 18.49, Szwecja 18.12, Norwegja 22.30, Helsingfors 193, Praga 164.06.

Giełda paryska

Paryż, 13. 3 PAT. Radjo. Londyn 134. Nowy Jork 27.57, Belgja 125.15 Hiszpanja 3.89, Włochy 110.70, Szwajcarja 531, Danja 72.34, Holandja 1104, Norwegja 601, Szwecja 740, Rumunja 11.60, Berlin 658,

Giełda zbożowa.

Poznań, dnia 12 b. m. (PAT) Żyto 19·75—20·75.— Pszenica 36·50—38·50. — Jęczmień 19·00—20·00. — Jęczmień wyborowy 20.00—22.50.— Owies 21·00.—22.00. Mąka żytnia 70% 31·50—32·50. — Mąka żytnia 65% 33·00—34·60. — Mąka pszenna 65% 57·50—60·50 — Otręby żytnie 13·50—14·50.—Otręby pszenne 15·50—16.50

Rząd turecki ceni w ludności żydowskiej

element pożyteczny dla kraju

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Konstantynopol, 13. 3 ŻAT. Jak wiadomo, prasa turecka wszczęła niedawno nagonkę na Żydów w Turcji. Jako podstawa do nagonki służyła wiadomość, jakoby Żydzi hiszpańscy zamieszkali w Turcji, przesłali rządowi hiszpańskiemu memorjał, stwierdzający ich lojalność wobec Hiszpanji. Później okazało się, że wiadomość ta jest zmyślona. Gminy żydowskie w Angorze, Konstantynopolu, Smyrnie i Brussie ogłosiły odezwę, protestującą przeciwko szkalowaniu dobrego imienia społeczeństwa żydowskiego w Turcji. Prezes klubu Żydów sfardyjskich w Konstantynopolu, oraz ambasada hiszpańska w Angorze opublikowały w prasie tureckiej listy otwarte, w których stwierdzają, że pismo o podanej treści nie zostało przesłane rządowi w Madrycie.

Ponieważ jednak prasa turecka mimo to nie zaniechała nagonki antysemickiej, udała się do Angory specjalna delegacja która odbyła szereg konferencyj z prezydentem republiki tureckiej Mustafą Kemalem Paszą i przedstawicielami rządu. Po powrocie do Konstantynopola delegacja oświadczyła, że jest zupełnie zadowoloną z rezultatów misji. Zarówno prezydent państwa jak i członkowie rządu oświadczyli delegacji, że widzą w ludności żydowskiej element lojalny i pożyteczny dla kraju. Oprócz tego w czasie wizyty w Angorze, delegacji udało się uzyskać od rządu zatwierdzenie nowego statutu gmin żydowskich w Turcji, opracowanego zgodnie z nową ustawą o rozdziale kościoła od państwa.

Organizacje robotnicze w Stanach Zjedn.

przeciwko ograniczeniu imigracji.

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork, 13. 3 ŻAT. W Nowym Jorku obradowała ostatnio konferencja organizacyj robotniczych, zwołana celem zwalczania projektu o zaprowadzeniu paszportów i przymusowem rejestrowaniu osób nienaturalizowanych w Ameryce. Na konferencję przybyło 283 delegacyj reprezentujących 176 organizacyj liczących 225.617 członków. Wśród organizacyj uczestniczących w konferencji było m. in. 76 związków zawodowych 28 oddziałów Arbeiterringu, 11 organizacyj robotników węgierskich i wiele organizacyj robotników fińskich, litewskich, niemieckich itd. Przyjęto jednogłośnie rezolucję, protestującą przeciwko projektowanemu bilowi. Rezolucja wzywa wszystkie organizacje robotnicze do rozpoczęcia wielkiej akcji protestującej przeciwko projektowi zmierzającemu do wprowadzenia w kraju systemu szpigostwa i dawnego regime carskiego.

Zaprzeczenie w sprawie żydowskich oddziałów wojskowych w Palestynie

Jerozolima, 13. 3 ŻAT. Pewna część prasy żydowskiej w Ameryce i Europie podała niedawno wiadomość, jakoby lord Plumer miał oświadczyć delegacji Waad Leumi, iż rząd palestyński sprzeciwia się utworzeniu czysto żydowskich batalionów wojskowych. ŻAT upoważniony jest przez sfery oficjalne do zaprzeczenia tej wiadomości.

— (ŻAT) Przybył do Moskwy znany niemiecki dramaturg Ernest Toller? z pochodzenia Żyd. Toller zamierza studjować życie społeczne, literackie i teatralne w Rosji. Zabawi on w Rosji kilka miesięcy.

— (Ln) Dziś rozpoczął się przed sądem pokoju w Warszawie proces dyrektorów Banku dla Handlu i Przemysłu, oskarżonym o wystawienie czeków bez pokrycia.

Ostry protest szwedzki w Madrycie

W odpowiedzi na demarche rządu hiszpańskiego.

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Sztokholm, 12. 3 (D) W dniu wczorajszym poseł hiszpański w Sztokholmie zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych zaprotesto wał i imieniem swojego rządu przeciwko nie przejednanemu stanowisku Szwecji w sprawie rozszerzenia Rady Ligi Narodów. Zarazem poseł hiszpański zagroził bojkotem drzewa szwedzkiego przez hiszpanję na wypadek, gdyby Szwecja nadal w sposób tak bezwzględny występowała przeciwko planowi rozszerzenia Rady.

W odpowiedzi na demarche rządu hiszpańskiego wysłało tutejsze ministerstwo spraw zagranicznych do Madrytu ostrą notę, protestującą w sposób zdecydowany przeciwko uroszczeniom hiszpańskim.

Peret o sytuacji finansowej we Francji

Paryż, 12. 3 PAT. Minister finansów Peret w rozmowie z przedstawicielem „Petit Parisien“ oświadczył, iż sytuacja skarbowa nie jest wcale złą. W dniu wczorajszym scentralizowano w ministerstwie subskrypcję bonów obrony krajowej, przekraczającą sumę 74 milj. franków dziennie. W najbliższym czasie minister zbada źródła nowych dochodów na pokrycie wydatków budżetowych. W początku przyszłego tygodnia odpowiednie propozycje zostaną złożone radzie ministrów a izbie przedstawi to minister w połowie przyszłego tygodnia.

Przed plebiscytem w sprawie odszkodowań dla b. panujących w Niemczech

Berlin, 12 3. PAT. Na listy przygotowawcze do plebiscytu o wywłaszczeniu rodzin byłych panujących zapisało się dotychczas w Berlinie 693.121 osób.

Jugosławia nie wystąpi przeciw gen. Plastirasowi

Belgrad, 12. 3 PAT. Tutejszy grecki charge d'affaires Baltsis zjawił się wczoraj ponownie w ministerstwie spraw zagranicznych, aby poinformować się o zamiarach rządu jugosłowiańskiego wobec generała Plastirasa, który ciągle jeszcze znajduje się w Uskip. Zastępca ministra spraw zagranicznych Markowicz oświadczył, że rząd jugosłowiański nie przedsięweźmie niczego przeciw gen. Plastirasowi, ponieważ tenże jako emigrant polityczny posiada prawo azylu. Może mu jedynie zwrócić uwagę, by obrał sobie za miejsce pobytu miejscowość położoną dalej na północ, nie będzie go jednak w żadnym wypadku zmuszał do zmiany miejsca pobytu.

Nowy dowódca aresztuje swego poprzednika za za przekroczenie ustawy alkoholowej

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Nowy Jork, 12. 3 (D) Nowo mianowany dowódca garnizonu miasta Saint-Yago (St. Zjedn.) generał Butter wydał rozkaz aresztowania swego poprzednika, pułk. Williamsa za to, że podczas uczty pożegnalnej pułk. Williams wypił kilka coctailów, dopuścił się więc występku przez przekroczenie ustawy antyalkoholowej.

Surowy nakaz służbisty jest żywo komentowany w całej prasie amerykańskiej.

Burzliwe posiedzenie parlamentu japońskiego

Tokio, 12. 3 PAT. Wczorajsze nocne posiedzenie parlamentu zakończyło się bardzo burzliwie. Między zwolennikami rządu a partją Seiyukas doszło do bójki tak, że policja musiała rozdzielić walczących. Przyczyną zajścia była dyskusja nad kilku skandalami politycznemi, o które obie strony wzajemnie się oskarżały. Istnieje prawdopodobieństwo odroczenia parlamentu.

Niemen opada

Kowno, 12 3. PAT. Woda na Niemnie opada. Niebezpieczeństwo minęło.

Redaktor naczelny Dr. W. Berkelhammer. — Red. odpow. Zygfryd Moses. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7.